DRUGA SESJA
Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego

Wytyczne Polityki Polskiej Demokracji na wygnaniu

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny
— Wydział Wykonawczy
WASZYNGTON, D.C. (U.S.A.)
1402, Delafield Place, N. W. —— Tel. RAndolph 3-2336

DRUGA SESJA
Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego

Wytyczne Polityki Polskiej Demokracji na wygnaniu

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny
— Wydział Wykonawczy
WASZYNGTON, D.C. (U.S.A.)
1402, Delafield Place, N. W. —— Tel. RAndolph 3-2336

W dniach 24 i 25 października 1953 odbyła się druga z kolei Sesja Zwyczajna Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego. Obrady prowadzone były w dwóch zespołach : w Nowym Jorku obradowali członkowie P. N. K. D., przebywający na kontynencie amerykańskim, a w Paryżu zebrali się członkowie z terenu Europy.

Porządek obrad był identycznie ten sam w obu zespołach. Sprawozdanie z działalności Komitetu za okres czasu od 1 stycznia 1952 oraz referaty, przygotowane uprzednio na piśmie były odczytane względnie wygłoszone w obu zespołach, które otrzymały również uprzednio zgłoszone zgodnie z regulaminem wnioski i poprawki tak ze strony Wydziału Wykon. Komitetu jak i poszczególnych członków.

W wyniku obszernej dyskusji, przeprowadzonej w obu zespołach nad sprawozdaniem i nad referatami na temat aktualnych zagadnień politycznych i federacyjnych oraz nad zgłoszonymi wnioskami i poprawkami — została przyjęta jednomyślnie uchwała o udzieleniu absolutorium ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu oraz szereg rezolucyj, obrazujących obecną sytuację polityczną w świecie i wytyczających dalszą linię działalności. Nadto Sesja wyłoniła nowe władze PNKD.

Oddając w ręce Czytelnika zamieszczone poniżej materiały, będące przedmiotem obrad Sesji, pragniemy dla informacji podać, że Polski Narodowy Komitet Demokratyczny powstał w maju 1950 r. jako reprezentacja polityczna narodu polskiego do obrony jego spraw wśród wolnych narodów świata oraz do walki o wyzwolenie Polski.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny został powołany przez trzy Stronnictwa, stanowiące t. zw. Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, a mianowicie przez: Polskie Stronnictwo Ludowe (prezes St. Mikołajczyk), *Stronnictwo Demokratyczne* (prezes Komitetu Zagranicznego Stronnictwa, St. Olszewski) *i Stronnictwo Pracy* (prezes K. Popiel).

Dla lepszego zorientowania Czytelników w celach i zadaniach Komitetu zamieszczamy na końcu deklarację założycielską. Wyniki pierwszej Sesji Czytelnik znajdzie w broszurce p. t. „Polityka Polskiej Demokracji”.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
Polskiego Narod. Komitetu Demokratycznego

WASZYNGTON, listopad 1953 r.

Zagajenie przewodniczącego Stanisława Mikołajczyka
Sesji P.N.K.D. odbywanej w dniach 24 i 25 paźdz. 1953 r.

Zagajając Plenarną Sesję Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, która ze względów na warunki emigracyjne, musi się odbywać równocześnie w dwóch zespołach — w Nowym Jorku, gdzie zgromadzili się nasi członkowie zamieszkali w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Kanadzie, oraz w Paryżu, gdzie znowu zebrali się nasi koledzy zamieszkali w różnych krajach Europy — witam serdecznie wszystkich przybyłych, wzywam do powstania i oddania jedną minutą milczenia hołdu pamięci wszystkich naszych poległych i zmarłych — zarówno wielkich przywódców naszego narodu, naszych ruchów politycznych, jak i szarych prostych żołnierzy i bojowników, którzy poginęli na polach walki, w więzieniach i obozach koncentracyjnych nazistowskich i bolszewickich — w walce o niepodległość Polski, wolność i demokrację.

Oddajemy również hołd narodowi polskiemu, który z niespożytą siłą i determinacją opiera się w kraju komunizmowi i walczy z barbarzyńskim pogaństwem obcego najeźdźcy.

Składając hołd Prymasowi Polski, Księdzu Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, więzionemu przez agentów moskiewskich, łączymy się w naszym proteście z protestem całego wolnego i cywilizowanego świata przeciw gwałtom i bezprawiu dokonywanym na wolności wyznania i sumienia w Polsce.

Polacy przetrwali „Kulturkampf" i prześladowania religijne pod zaborem carskiej Rosji – przetrwają też prześladowania bezbożnego komunizmu.

Wierzymy, że prześladowania i cierpienia zadawane Polakom za miłość Boga i ziemi ojczystej — scementują jeszcze silniej naród polski w masowym i biernym w chwili obecnej oporze, dodadzą mu sił do przetrwania i do zachowania ich na okres ostatecznego wysiłku, kiedy nadejdzie dzień wyzwalania Polski z niewoli komunistycznej i budowania od podstaw wolnej, sprawiedliwej, rządzonej zasadami chrześcijańskimi i demokratycznymi Ojczyzny.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, zespolony organicz-

nie z Narodem, związany z Nim tradycjami długoletniej wspólnej walki o niepodległość, prawo i sprawiedliwość oraz ciężką walką z komunizmem w kraju po II Wojnie Światowej — pomny swoich obowiązków, kierował się zawsze i kierować się będzie stale i wyłącznie w swojej pracy i walce interesem narodu polskiego, jego pragnieniami i dążeniami na drodze do Polski Niepodległej, Wolnej i prawdziwie Demokratycznej.

Z drogi niezależnej polityki polskiej nie sprowadzą go żadne przeszkody, trudności czy naciski, skądkolwiek by one pochodziły.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, prowadząc walkę o uwolnienie Polski z niewoli sowieckiej, reprezentując Naród polski i broniąc jego interesów na Zachodzie, w czasie, gdy dyktatura komunistyczna przemocą zamknęła usta Polakom w Kraju, a wrogów Polski i agentów Moskwy wysyła się z Warszawy na reprezentowanie Polski zagranicą — wierzy niezłomnie, że nadejdzie ostatecznie dzień wolności i niepodległości Polski, kiedy to naród polski w prawdziwie wolnych i demokratycznych wyborach wybierze swoje prawowite władze państwowe, a znalazłszy się w rodzinie narodów wolnych i niepodległych, wraz z nimi budować będzie w szczęściu i pokoju lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Niemożliwe jest omówienie w krótkim zagajeniu wydarzeń, które zaszły w okresie pomiędzy ostatnią i obecną sesją PNKD.

Spieszy się naszemu narodowi do wolności, śpieszy się również nam emigrantom do momentu, kiedy padnie żelazna kurtyna.

Falują nastroje — od nadziei szybkiego uwolnienia Polski — do beznadziejności, trwającej ciągle ponurej rzeczywistości. Od żywiołowego entuzjazmu po pięknych deklaracjach naszych przyjaciół na Zachodzie, do desperacji i złorzeczeń, gdy za pięknymi deklaracjami nie idą natychmiast czyny, zmieniające tą rzeczywistość. Od ciężaru kłopotów, wypływających z ciężkich warunków życia emigracyjnego i bólów asymilacyjnych, drzewka, które zbyt późno wyrwane z gleby ojczystej nie może dostosować się do nowych warunków glebowych, do uczucia ulgi na wspomnienie, że dola naszych braci w kraju jest zawsze o wiele trudniejsza i niebezpieczniejsza. Od wrogiego nastawienia przeciw agentom moskiewskim w Warszawie — do zwiększonego jeszcze zacietrzewienia przeciw przeciwnikowi politycznemu na emigracji — który, jakkolwiek nie komunista, staje się groźnym konkurentem politycznym na miejscu, a w przyszłości może stać na przeszkodzie przywracania „radosnej twórczości przedwojennej" w Polsce.

Nam jednak, ponoszącym współodpowiedzialność za politykę polską, wypływającą z potrzeb i interesów narodu polskiego, nie wolno kierować się tymi drobnymi, a jakże powszechnymi objawami schorzenia emigracyjnego, ani dać ponosić się uczuciom zawodu, czy naiwności lub zrażać trudnościami czy niepowodzeniami.

Uśmiercano nas tylokrotnie politycznie, próbowano izolować, głoszono, że nasza śmierć nastąpiła automatycznie z przegraną wyborów partii demokratycznej w U.S.A. Obliczano czas od objęcia władzy przez Prezydenta Eisenhowera do dnia otwarcia kasy na potrzeby sanacyjne i wysychające z „kasztanów" kasy wojskowych dygnitarzy już nie na miesiące, ale zaledwie na tygodnie.

Gdy to nie nastąpiło i nadzieje zawiodły — jeszcze wścieklejsze nastąpiły ataki rywalizujących ze sobą, ale wspólnie atakują-

cych nas generałów, ubierających się w togi sędziów i ultrademokratów, skierowane pod naszym adresem, tak jakbyśmy my byli odpowiedzialni za ich niespełnione nadzieje. Podobnie jak odpowiedzialność za Teheran i Jałtę chce się koniecznie nam przypisać, gdy nie zawsze wypada klientom, wyciągającym rękę, przypominać po uczniowsku kto z przedstawiciel wielkich mocarstw za Teheran i Jałtę ponosi odpowiedzialność.

Myśmy tych gwałtownych fal przypływu nadziei i zawodów nie potrzebowali przeżywać. Czuliśmy się bowiem i byliśmy li tylko zawsze przedstawicielami interesów narodu polskiego, a nie przybudówką którejkolwiek partii rządzącej na Zachodzie lub agentami jakiejkolwiek organizacji niepolskiej. Umieliśmy powiedzieć nie i mówiliśmy to bez względu na konsekwencje, zarówno zagranicą, jak i w Kraju.

Uważamy, że musimy zawsze starać się utrzymywać dobre stosunki zarówno z władzami, jak i opinią publiczną na Zachodzie, nie wyrzekając się niczego z punktu widzenia interesów narodu polskiego niezależnie od tego, kto jest przy rządzie w danym kraju, jeżeli mamy mieć możność i warunki do reprezentowania i bronienia sprawy polskiej.

Oskarżano nas fałszywie o oportunizm i rzekome straty spowodowane w Kraju — gdy tymczasem czas wykazał, że nasza walka opóźniająca sowietyzację Polski nie tylko miała swoje dodatnie skutki, ale przyniosła daleko mniej strat od strat i konsekwencji, chociażby dzisiaj na odcinku sytuacji Kościoła w Polsce, skutkiem nieopatrznej i nieodpowiedzialnej akcji owych „niezależnych niepodległościowców" z Bergu.

W Kraju — w literaturze i na wszystkich innych polach propagandy, w procesach pokazowych sądzi się nas zaocznie za to żeśmy ważyli się przyjechać do Polski i tam walczyć z tak zwaną demokracją ludową i „sabotować" „prawdziwą socjalizację Polski".

W tym samym czasie dawniejsi propagandziści z Berlina, wyznawcy ówcześni współpracy polsko-hitlerowskiej, którzy służyli idei wspólnego z Niemcami najazdu na Czechosłowację i przyrzekali Hitlerowi stawianie pomników za „załatwienie sprawy żydowskiej w Europie" — urządzają w Londynie ankiety i zaoczne sądy pokazowe przeciwnikom na emigracji.

Współpraca totalistów jednego i drugiego skrzydła i tam w Kraju i tu na emigracji jest kompletna. Aż dziw bierze, jak skazany przez komunistów na długoletnie więzienie Ks. Biskup Kaczmarek, czy ś.p. Kardynał i Prymas Polski, August Hlond mógł narazić się na kompromitację i konsekwencje, idąc na współpracę ideową z nami w kraju — z tymi „matkobójcami" i „zdrajcami narodu", a których na emigracji próbują sądzić nawet przedstawiciele tego ruchu politycznego, który najwięcej zza granicy posłał komunistom ludzi do współpracy i którego dawniejsi przedstawiciele najliczniej obsiedli urzędy w Polsce dzisiejszej — od premierów do ław poselskich włącznie.

Patrzymy z pobłażliwością i politowaniem nieraz na te ataki bez umiaru i rozumu, uważając, że im dłuższy czas dzieli ich od wyjścia z Kraju, im mniej chwalebne są ich wspomnienia z okresu własnych rządów znęcania się nad narodem — tym głośniejszy krzyk nienawiści idzie pod adresem demokratycznych ruchów po-

litycznych i ich przywódców, które przed wojną, w czasie wojny i po wojnie, nie odrywając się od narodu, wierne swoim ideałom walczyły wraz z narodem w Kraju oraz na emigracji o niepodległość, wolność i demokrację dla Polski.

Komuniści narzucili Polsce ustrój i konstytucję sowiecką. Ona nie może przetrwać ani jednego dnia po wyzwoleniu Polski.

Czy może sobie ktoś wyobrazić, że po uwolnieniu Polski — tak na okres przejściowy, zamiast konstytucji sowieckiej — wprowadzi się konstytucję sanacyjną, która obok zaprowadzenia ustroju totalistycznego — pozbawia 90 procent narodu polskiego prawa głosu do Senatu i dawała podwaliny do rządów wojskowych, podporządkowujących sobie życie polityczne narodu? Czy może ktoś na chwilę przypuszczać na serio, że naród polski na to się zgodzi?

Nie, i tego nie zagłuszą wściekłe ataki na nas na emigracji, za to także, że to prosto i szczerze mówimy.

Polacy amerykańscy czy francuscy nie orientują się często w tym krzyku. Ale zapytajcie każdego z nich — czy pragnie po uwolnieniu Polski od Sowietów — powrotu tam dyktatury wojskowej, Brześcia, Berezy, pacyfikacji wsi, cenzury i fałszowania wyborców. Każdy odpowie **nie** — także i ten, który dzisiaj przyjmuje od tych ludzi ordery, rozdawane hojnie za świadczenia na utrzymanie na emigracji tych samych sanatorów, którzy przed wojną w Polsce naród polski gnębili i męczyli.

Tymczasem życie idzie naprzód i wymaga od nas wysiłków na wyższym poziomie, a nie na nizinach nienawiści i rozgrywek emigracyjnych.

Rozwiała się legenda, że ze śmiercią Stalina automatycznie pada reżim komunistyczny. Niewątpliwie, śmierć Stalina przyśpieszy upadek tego ustroju, ale świat przekonał się, że nie nastąpi to automatycznie, że do zniszczenia ustroju komunistycznego i ubicia jego niebezpieczeństwa trzeba polityki — planu, koordynacji i dużo rzetelnego wysiłku.

Okazało się, że tajemnica bomby wodorowej nie jest już tajemnicą dla Sowietów i ten stan rzeczy zagraża możliwością zniszczenia obu stronom. Rozwiał się mit „psychologii linii Maginota" w tym przedmiocie. Pozostają na placu zmagania walki ideowej — prócz konieczności obrony na wypadek stale grożącego zaskoczenia wojennego ze strony Sowietów.

W tej sytuacji kraj, jego położenie, jego morale i stanowisko nabierają tym większego znaczenia — tak jak stanowisko, morale i położenie innych narodów za żelazną kurtyną.

Myśmy z tego kraju wyszli — zawsze byliśmy w niego wpatrzeni i zasłuchani — zawsze jego pragnienia i szczęście na pierwszym stawialiśmy miejscu.

Nie wierzyliśmy i nie wierzymy w mit „państwa na emigracji" i w hasła głoszone, że dzięki temu, że kraj jest zmuszony milczeć, nie myśli politycznie i dlatego wszystko przyjmuje co mu tylko emigracja do wierzenia podaje lub z sobą przyniesie.

Pragnęlibyśmy by to nasze rozumowanie, oparte o doświadczenia i nastroje Kraju przeniknęło również wszystkich dobrej woli Polaków na emigracji. Oby przeniknęło także do tych, którzy

szamoczą się bezskutecznie o dawno pozrywane, zbrukane i zniszczone lekkomyślnie tak zwane „symbole legalnej władzy" i nie mogąc się uzgodnić — odpowiedzialność za swoje niepowodzenia w tym tańcu „Świętego Wita", próbują, prawem kaduka, przerzucić na nas.

Wierzę, że zebrani na Sesji członkowie PNKD, zatroskani o prawdziwą, o zasady demokratyczne opartą, jedność Polaków na emigracji, wsłuchani w Kraj i przeżywający z nim jego los — pomni zarówno swej współodpowiedzialności jak i konieczności wzmożonych wysiłków w naprężonej i przełomowej sytuacji międzynarodowej — poświęcą w swych rozważaniach i obradach główny nacisk i uwagę na to — jak ze swej strony najskuteczniej i najlepiej pomnożyć swój wkład w walkę o wyzwolenie Polski — o przywrócenie w niej, po jej uwolnieniu, ustroju prawdziwej demokracji i ułożenie warunków sąsiedzkiego współżycia dla pokoju i lepszego jutra całej wolnej ludzkości.

Dziękując serdecznie za dotychczasowe zaufanie i składając do dyspozycji członków PNKD, zebranych na Sesji swój mandat przewodniczącego, życzę wszystkim członkom najlepszych owoców obrad i pożytecznych dla sprawy polskiej na przyszłość wytycznych i postanowień, na których przyszłe władze PNKD oprą swoją działalność.

List Karola Popiela
przewodniczącego Wydziału Wykonawczego P. K. N. D.

WASZYNGTON, 22 października 1953 r.

Do

Uczestników Drugiej Sesji Plenarnej Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w Nowym Jorku i Paryżu.

Przed dziesięcioma dniami zmuszony byłem poddać się zgoła nieoczekiwanej, a nie dającej się uniknąć operacji. Dzięki łasce Opatrzności przeszedłem ją szczęśliwie i w tej chwili wszedłem w okres stosunkowo długo zapowiadającej się rekonwalescencji. W obecnym jej stadium nie rozporządzam niestety jeszcze takim zasobem sił, bym mógł wywiązać się z obowiązku przygotowania referatu. Jest mi bardzo przykro, że w ten sposób w programie obrad Sesji Plenarnej pozostanie luka. Nie myślę jednak, by mogła ona wpłynąć ujemnie na przebieg i poziom narad wobec faktu, że projekty rezolucji, w których przygotowaniu brałem czynny udział, w dostatecznie jasny i wyrazisty sposób oddają to, co na temat położenia w Kraju i wewnętrzno-politycznej sytuacji emigracyjnej Polski Narodowy Komitet Demokratyczny winien w chwili obecnej powiedzieć.

Pod tym względem stanowisko nasze, tak dobitnie wyrażone w rezolucajch sesji poprzedniej oraz późniejszych licznych uchwałach i oświadczeniach Wydziału Wykonawczego — znalazło w świetle ostatnich faktów całkowite uzasadnienie i potwierdzenie. Przepojone jest ono bowiem tym duchem, który od samego powstania Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego przyświeca całej jego działalności: najściślejszej duchowej łączności z umęczonym narodem w Kraju, oraz w pełni świadomej odpowiedzialności politycznej i moralnej, jaka wobec Niego na nas ciąży.

Nie stwarza nam to wprawdzie warunków do łatwych i tanich „sukcesów" emigracyjnych, a jeszcze bardziej do korzystania z obcych źródeł finansowych, umożliwiających prowadzenie swoistego rodzaju efektownej działalności na emigracji kosztem potwornie ciężkich ofiar Kraju. Daje nam jednakże przeświadczenie o dobrze spełnianym wobec Polski obowiązku i pozwoli stanąć kiedyś z czystym sumieniem i otwartą przyłbicą nie tylko przed sądem historii, ale i przed osądem żywego Narodu w Kraju po odzyskaniu przezeń Wolności i Niepodległości.

Jestem głęboko przekonany, że i obecna nasza sesja w niczym z tej ustalonej drogi nie zboczy, a przeciwnie stanie się poważnym krokiem naprzód w kierunku zacieśnienia węzłów naszego solidarnego działania, bardziej niż kiedykolwiek dotąd nakazanego ciężką sytuacją krajową i międzynarodową.

Z tą myślą witam jej uczestników tradycyjnym, staropolskim pozdrowieniem: „Szczęść Boże!"

Karol POPIEL

Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego PNKD

za okres czasu od 1 stycznia 1952 do 15 października 1953
złożone przez sekretarza Wydziału Stanisława Wójcika
na Sesji Zwyczajnej w dniu 24 października 1953

Uwagi ogólne

Przystępując do sprawozdania z działalności Wydziału Wykonawczego PNKD za ostatni okres, należy sobie przypomnieć zasady, na jakich opiera się Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, oraz ramy przyjęte dla działalności, bo wtedy tylko będzie można mówić o właściwej ocenie drogi przebytej.

Nie możemy na chwilę zapomnieć, że już w Deklaracji założycielskiej Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, czyli w t.zw. „Oświadczeniu Porozumienia Stronnictw Demokratycznych" z 2 maja 1950, poza wskazaniem głównych celów, jak „walka o uwolnienie Polski spod komunistycznej przemocy, wprowadzenie i ugruntowanie w Polsce ustroju pełnej demokracji..., współpraca z wolnym przedstawicielami krajów z poza żelaznej kurtyny... oraz współudział w wysiłkach, zmierzających do zjednoczenia całej Europy, jako części składowej organizacji wolnych narodów świata...", przyjęta jest jako jedna z zasad wytycznych dla działania, głosząca, że Stronnictwa, powołujące do życia Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, **„wchodziły w Kraju w skład podziemnej Rady Jedności Narodowej i czują się spadkobiercami jej prac, wysiłków oraz wskazań programowych".**

Drugą taką wytyczną jest stwierdzenie, że **„Polskie Stronnictwa Demokratyczne nie godzą się na przyjęcie za pozycję wyjściową do walki o Polskę, narzuconej gwałtem i podstępem przez sanacyjny reżim, totalistycznej konstytucji 1935, której próby zdemokratyzowania, podejmowane po wrześniu 1939, całkowicie zawiodły. W dążeniu do odbudowania wolnego i demokratycznego państwa, gdy sowiecka okupacja odebrała narodowi prawo wypowiadania swych przekonań, jedynie Stronnictwa, będące politycznym wyrazem woli narodu, władne są ustanowić tymczasowe podstawy ustrojowe".**

I trzecia wytyczna dla działalności PNKD ustalona w Deklaracji założycielskiej odnośnie walki, jaka może być w obecnych warunkach prowadzona przez naród z komunizmem, zawarta jest w następującym zdaniu :

„Walkę tę wyrażać może jedynie bierny i moralny opór przeciwko komunizowaniu społeczeństwa w Kraju i czynne działanie przedstawicieli tych stronnictw na wychodźtwie".

W oparciu o te zasady i ściśle w ich ramach Wydział Wykonawczy PNKD rozwijał działalność w okresie sprawozdawczym.

Przed przystąpieniem do omówienia samej działalności należy jeszcze podnieść charakterystyczne momenty okresu sprawozdawczego, które wywierały i do dziś wywierają wpływ na układ i sposób myślenia politycznego w świecie, co oczywiście nie mogło pozostać bez echa i w naszych stosunkach polskich.

Do takich charakterystycznych momentów okresu sprawozdawczego należą : wybory w Stanach Zjednoczonych, śmierć Stalina, problem zawieszenia broni w Korei, oświadczenie Malenkowa o posiadaniu bomby wodorowej przez Rosję, a na odcinku polskim : narzucenie Krajowi sowieckiej konstytucji, wybory zarządzone przez komunistów, wzmożenie terroru, zwłaszcza przeciwko Kościołowi i wsi oraz liczne procesy.

Nie ulega wątpliwości, że kluczowy czynnik w polityce zachodniego świata, jakim są Stany Zjednoczone, wobec jesiennej kampanii wyborczej już od początku zeszłego roku główną swoją uwagę kierował na zagadnienia wewnętrzne i hasła wyborcze, unikając raczej decyzyj w dziedzinie polityki światowej. A postawa przyjęta w okresie kampanii przez stronę zwycięską oraz wysunięte przez nią hasła i obietnice znajdują swoją konsekwencję w polityce prowadzonej przez nową administrację. Szczególnie wyraźnie przejawiło się to w nacisku na zlikwidowanie wojny w Korei, w ograniczeniu wydatków na zbrojenia ,w braniu pod uwagę możliwości wyzwolenia się narodów uciśnionych przede wszystkim własnymi siłami i unieszkodliwienia na tej drodze niebezpieczeństwa sowieckiego.

Śmierć Stalina 5 marca 1953 wśród wielu czynników Zachodu jeszcze bardziej wzmogła przekonanie i wiarę w wojnę domową sowieckiej Rosji, a potwierdzenia tego zwolennicy dopatrywali się w wypadkach berlińskich i na terenie wschodnich Niemiec.

Dotychczasowa zdecydowana przewaga przez wyłączne posiadanie broni wodorowej przez Zachód znika, co zatym skłonić musi Zachód do przyśpieszonego tempa działania w kierunku zlikwidowania podziału świata i istnienia dwóch odrębnych, biegunowo przeciwnych sobie warunków bytowania ludzkiego jakim jest : wolność i niewola.

Obrona Spraw Polskich

Jako rzecznik spraw ujarzmionego przez komunizm narodu PNKD od początku swej działalności stoi na stanowisku utrzymywania stosunków z czynnikami świata zachodniego, mogącymi aktualnie mieć wpływ na bieg polityki światowej, przedkładania i naświetlania tym czynnikom sprawy polskiej oraz stawiania w konkluzji sposobów rozwiązania.

Mając główną siedzibę w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjed-

noczonych, staraliśmy się i staramy zarówno wobec administracji poprzedniej jak i obecnej USA naświetlać sprawy naszego narodu w sposób jak najbardziej dokładny, by zainteresować nią miarodajne czynniki oraz opinię publiczną i przyczynić się do przyśpieszenia odzyskania tak upragnionej przez naród wolności. Równorzędnie czynimy to i wobec innych czynników świata zachodniego, nie wychodząc w żadnym wypadku z roli rzecznika.

W tym samym duchu działały i działają nasze przedstawicielstwa na terenie europejskim.

Nie będę wyliczał po kolei wszystkich poczynań, składających się na wypełnianie w okresie sprawozdawczym roli rzecznika spraw polskich przez PNKD w wolnym świecie. Ograniczę się do podniesienia najbardziej charakterystycznych przedsięwzięć w tej dziedzinie.

Jakkolwiek członkowie PNKD na czele z prezesem St. Mikołajczykiem znaleźli się na londyńskiej konferencji Europy Środkowo-Wschodniej, organizowanej w styczniu 1952 przez Ruch Europejski, nie jako przedstawiciele PNKD, ale z innych tytułów, to jednak rola odegrana tam przez nich poważnie przyczyniła się do właściwego postawienia spraw, dotyczących krajów za żelazną kurtyną, a w tym i spraw Polski, zgodnie z postulatami demokracji.

Znane są członkom PNKD uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 27 sierpnia 1952 r., powzięte w związku z 13-tą rocznicą napaści niemieckiej na Polskę oraz podziału wówczas Polski między dwa imperializmy : hitlerowski i moskiewski.

W uchwałach tych po omówieniu sytuacji i cierpień narodu polskiego, wiernego sojusznika Zachodu, oraz przyczyny tych cierpień spowodowanych przez oba totalizmy, w konkluzji skierowany został apel do organizacji Narodów Zjednoczonych oraz do rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o spowodowanie wniesienia na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa sprawy przywrócenia Polsce wolności i niepodległości.

Uchwały te zostały doręczone zainteresowanym czynnikom.

W dalszej konsekwencji tych uchwał w dniu 24 października 1952 r. w związku z narzuceniem Polsce przez komunistów nowej konstytucji sowieckiej oraz zarządzonymi wyborami zostało złożone przez Wydział Wykonawczy PNKD memorandum, domagające się wniesienia sprawy Polski na porządek dzienny Generalnego Zgromadzenia, rozpatrzenia sytuacji w Polsce w świetle postanowień Karty Narodów Zjednoczonych i umów międzynarodowych, uznania, że ZSRR pozbawił Polskę niepodległości i wolności, potępienia agresji sowieckiej i nakazania wycofania z Polski wojsk sowieckich i wszelkich ich agend oraz stworzenia warunków, zapewniających możność odbycia pod kontrolą Zjednoczonych Narodów wolnych i nieskrępowanych wyborów.

Memorandum to zostało doręczone Przewodniczącemu i Sekretarzowi Generalnemu Narodów Zjednoczonych oraz wszystkim niekomunistycznym delegacjom do Narodów Zjednoczonych. Ogólnie biorąc, memorandum przyjęte zostało z dużą życzliwością. Członkowie delegacji amerykańskiej, senatorzy T. Green (demokrata) i A. Wiley (republikanin) złożyli odpowiednie oświadczenia i wygłosili radiowe przemówienia do narodu polskiego.

Dalszym etapem wysiłków PNKD na tej drodze było doręczenie rządom zachodnim mocarstw uchwał Wydziału Wykonawczego PNKD z dnia 11 marca 1953 r., które — nawiązując do zasad z enuncjacyj Prezydenta Eisenhowera i jego Rządu, zawierających wyraźne oskarżenia Rosji sowieckiej o pogwałcenie zasad Karty Atlantyckiej, złamanie umów międzynarodowych i zniszczenie przyrodzonych praw narodów za kurtyną, dają obraz świeżo dokonywanych gwałtów przez reżim komunistyczny w odniesieniu do Kościoła w Polsce, a w związku z ostatnimi wypowiedziami na temat zachodniej granicy Polski stwierdzają, że naród Polski granicę na Odrze i Nisie Łużyckiej uważa „za ostateczną, oczekującą tylko na formalne jej zatwierdzenie na konferencji pokojowej". Uchwały te, potępiając Teheran i Jałtę, przestrzegają przed powtórzeniem tego samego błędu, by znowu wobec ewentualności nowych rozmów natury międzynarodowej, kiedy naród polski znajduje się tym razem w niewoli sowieckiej, nie podejmowano decyzyj, dotyczących terytorium polskiego, godzących w jego byt. „Nikt inny — jak to powiedziano w uchwale — nie jest i nie może być uprawniony do zasiadania na Konferencji Pokojowej celem bronienia tam interesów państwa polskiego, jak tylko przedstawiciele wolnego już narodu polskiego".

W związku z wniesionymi w dn. 23 i 24 marca 1953 przez agentury Związku Sowieckiego, mieniące się rządami Polski i Czechosłowacji, na posiedzeniu Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, oskarżeniami pod adresem Stanów Zjednoczonych z tytułu rzekomego wtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw — Wydział Wykonawczy PNKD złożył w dniu 7 kwietnia 1953 Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz wszystkim niekomunistycznym delegacjom obszerne memorandum, zawierające zestawienie ważniejszych aktów gwałtu i bezprawia, dokonywanych przez Związek Sowiecki i ich agentów na narodzie i państwie polskim, począwszy od 1939 po ostatnią datę.

Memorandum to, będące jednym aktem oskarżenia Sowietów i ich agentów, znalazło bardzo żywy oddźwięk zarówno w świecie politycznym, jak i w prasie. Memorandum to zostało wniesione na wniosek kongresmana T. Gordona do diariusza Kongresu Stanów Zjednoczonych oraz zostało wydrukowane w całości w prasie amerykańskiej.

Główne tezy tego oskarżenia zostały nadane do Kraju w przemówieniu przewodniczącego PNKD, St. Mikołajczyka, na falach radia Wolna Europa i Głos Ameryki.

W dniu 1 lipca przewodniczący PNKD, St. Mikołajczyk, w związku ze Świętem Niepodległości Stanów Zjednoczonych i tragiczną 10-tą rocznicą śmierci generała Sikorskiego, przypadającą w tym samym dniu, przesłał list do Prezydenta Eisenhowera z życzeniami dla Prezydenta i narodu amerykańskiego z okazji Święta Niepodległości oraz z wyrażeniem nadziei, że naród amerykański pod przewodnictwem Prezydenta, zachowując swą siłę i potęgę, przyczyni się do nastania Dnia Niepodległości i w Polsce, o co walczył niestrudzenie ś.p. generał Sikorski.

Na list ten Prezydent Eisenhower odpowiedział listem z dnia 3 lipca, wyrażającym przekonanie, że naród amerykański nigdy nie zgodzi się na stałe ujarzmienie Polski i innych krajów Wschodniej

Europy oraz nadzieję na przywrócenie wolności Polsce i innym krajom za żelazną kurtyną.

W związku ze zwołaną w lipcu 1953 konferencją w Waszyngtonie Ministrów Spraw Zagranicznych trzech wielkich mocarstw — Wydział Wykonawczy PNKD doręczył uczestnikom konferencji obszerne pismo, obrazujące obecną politykę zakłamania sowieckiego, zakończone wnioskiem, by jednym z postulatów konferencji Trzech Ministrów był warunek uwolnienia krajów za kurtyną, a w tym i Polski.

Wydział Wykonawczy PNKD otrzymał potwierdzenie i podziękowanie za doręczone pisma, przyczym w piśmie z Departamentu Stanu, podpisanym przez p. W. Barboura, urzędującego zastępcę wiceministra Stanu, jest podkreślony fakt, że w komunikacie z Konferencji Trzech Ministrów w Waszyngtonie znajduje się ustęp treści następującej: „Ich życzeniem jest widzieć prawdziwą wolność przywróconą w krajach Wschodniej Europy".

Ostatnio w związku z 14-tą rocznicą napaści na Polskę dwóch totalnych agresorów hitlerowskiego i sowieckiego wydane zostało również oświadczenie PNKD, doręczone czynnikom politycznym świata zachodniego.

Główną myślą tego oświadczenia jest przestrzeganie przed polityką nowego „Monachium" — tym razem w stosunku do Związku Sowieckiego, co w konsekwencji może dać stokroć straszniejsze skutki w zestawieniu z „Monachium" 1938 roku.

Oto najważniejsze poczynania Wydziału Wykonawczego PNKD jako rzecznika spraw polskich wobec świata zachodniego.

Do tego dodać należy liczne indywidualne wystąpienia poszczególnych reprezentantów PNKD, a zwłaszcza przewodniczącego St. Mikołajczyka, oraz działalność prowadząca do tego samego celu członków PNKD w szeregach międzynarodówek: Chłopskiej, Chrześcijańsko-Demokratycznej i Liberalno-Demokratycznej.

Stwierdzić należy, że wkład pracy osób związanych z PNKD w wymienionych międzynarodowych organizacjach jest poważny.

W podsumowaniu, gdyby chodziło o uświadomienie sobie czy i na ile prowadzona walka zbliża nas do głównego celu, jakim jest wyzwolenie Polski z przemocy komunistycznej, trudno jest o ścisłą odpowiedź. W każdym razie, gdy się zważy znane programowe przemówienie Prezydenta Eisenhowera z 16 kwietnia 1953, w którym jako jeden z warunków stawia wyzwolenie krajów, znajdujących się dziś pod przemocą sowiecką, a następnie odpowiedź Prezydenta z 3 lipca b.r. na list prezesa Mikołajczyka, wyrażający nadzieję na wyzwolenie Polski i innych narodów za kurtyną oraz komunikat Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych Trzech Wielkich Mocarstw w Waszyngtonie z dnia 17 lipca 1953, który również wyraża dążenie do przywrócenia wolności krajom za kurtyną — to należy dojść do wniosku, że na tym odcinku został zrobiony duży krok naprzód.

Jest to rezultat wytwarzającej się ostatnio sytuacji światowej, dojrzewania pewnych zagadnień i chęci ze strony Zachodu, a zwłaszcza przez Stany Zjednoczone rozwiązywania ich, a także i naświetlania spraw przez emigracyjne ośrodki krajów zza kurtyny, w tym i nasz skromny udział w ocenianiu tak ogólnej sytuacji światowej, jak i szczególnie sprawy polskiej.

Należy żywić nadzieję, że składane Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządom przez nas i inne reprezentacje krajów zza kurtyny dowody gwałtu i bezprawia, dokonywanych przez Związek Sowiecki, staną się w niedługim czasie materiałem oskarżycielskim, podjętym przez Zachód przeciwko gnębicielom.

Zagadnienie jedności na emigracji

Jak wynika z zacytowanych na wstępie zasad Deklaracji założycielskiej PNKD, do zagadnienia jedności podchodzimy na emigracji ściśle tak samo, jak jedność tę rozumiał i realizował Kraj w okresie wojny w ramach państwa podziemnego. Kraj wówczas zbudował jedność opartą na tradycyjnych stronnictwach bez komunistów i sanacji, a podstawą prawną tej jedności były nowe akty prawne, nie mające nic wspólnego z sanacyjną konstytucją. Tymi głównymi aktami jedności w Kraju, na których opierał się cały aparat państwa podziemnego z Rządem i Radą Jedności Narodowej jako parlamentem, była Deklaracja współpracy 4-ch Stronnictw z 15 sierpnia 1943 oraz Deklaracja Rady Jedności Narodowej z 15 marca i z 15 sierpnia 1944 r.

Chcąc być w zgodzie z wolą narodu, która zawsze i wszędzie musi być dla nas najwyższym nakazem, PNKD od chwili swego powstania stale podnosi potrzebę odtworzenia na emigracji jedności na zasadach ustalonych przez Kraj przez wznowienie Rady Jedności Narodowej.

Temu stanowisku PNKD dał pełny wyraz w Deklaracji założycielskiej oraz w uchwale Wydziału Wykonawczego z dnia 16 października 1951 i w uchwale Sesji plenarnej w dniu 24 lutego 1952 r.

Jakkolwiek przedstawiciele PPS i SN, które to stronnictwa w Kraju wchodziły do RJN, a obecnie na emigracji tworzą inne ugrupowanie, nie zareagowali na cytowane wyżej apele i uchwały, to jednak Wydział Wykonawczy w okresie sprawozdawczym w dniu 27 sierpnia 1952 powziął nową uchwałę, wyrażającą propozycję podjęcia rozmów na temat odtworzenia na emigracji RJN na zasadach ustalonych przez Kraj.

Uchwała ta została przesłana przy piśmie z dnia 3 września 1952 do Zarządu Głównego S. N. oraz do CKZ PPS.

Stronnictwo Narodowe wogóle nie odpowiedziało, co należy przyjąć za odpowiedź odmowną, CKZ PPS natomiast w odpowiedzi z 30 września 1952 zwrócił się z zapytaniem: jak wyobrażamy sobie „praktycznie przystąpienie do realizowania powziętych uchwał oraz na jakich podstawach organizacyjnych i politycznych" widzimy „możliwość odtworzenia Rady Jedności Narodowej".

Na list ten Wydział Wykonawczy odpowiedział pismem z dnia 7 listopada 1952, stwierdzającym, że naszym zdaniem „Rada Jedności Narodowej winna opierać się na tych samych zasadach, na jakich działała Rada Jedności Narodowej w Kraju oraz na demokratycznych deklaracjach politycznych tejże Rady i opartej o nią Reprezentacji Polskiej na emigracji w czasie drugiej wojny światowej. Uzgodnienie tych zasad ze sprawami aktualnymi w obecnej sytuacji krajowej i międzynarodowej może nastąpić w bezpośrednich rozmowach."

W konkluzji listu proponowaliśmy podjęcie bezpośrednich roz-

mów między przedstawicielami Stronnictw, które tworzyły RJN w Kraju.

Na pismo to dopiero w drugiej połowie kwietnia 1953 otrzymaliśmy list CKZ PPS z 15 kwietnia, w którym podają nam do wiadomości uchwałę swoją z 7 lutego 1953 (zgoda na kandydaturę gen. Sosnkowskiego na następcę prezydenta oraz ustosunkowanie się do podejmowanych wówczas w Londynie poczynań jednoczycielskich) i zapytują „czy ugrupowania wchodzące w skład PNKD, skłonne są w tej sprawie zająć pozytywne stanowisko".

W odpowiedzi z dnia 30 kwietnia 1953 postawiliśmy kilka pytań jak, czy arogowanie sobie prawa przez gen. Sosnkowskiego stawiania stronnictw PNKD poza nawiasem polskiego życia politycznego na obczyźnie oraz awansowanie „Ligi Niepodległości" do rzędu stronnictw politycznych zgodne jest z zasadami uchwały PPS z 7 lutego, a także czy 12-punktowy program gen. Sosnkowskiego jest w rozumieniu PPS zgodny z podstawowymi zasadami demokratycznymi.

Nadto w liście tym ponowiliśmy propozycję podjęcia rozmów pomiędzy przedstawicielami stronnictw, które tworzyły w Kraju RJN, nad odtworzeniem tej Rady na emigracji.

Na list ten do dziś PNKD nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Oto dowody naszych wysiłków, zmierzających do odtworzenia na emigracji jedności, na jakiej opierał swoją walkę Kraj w okresie wojny. Dlaczego wysiłki te dotychczas nie dały pozytywnego rezultatu wynika to jasno z przedstawionego wyżej stanu rzeczy.

Koncepcja jedności, reprezentowana przez nas, poza faktem, że odpowiada ona najlepszym intencjom narodu i jest zgodna z zasadami demokracji, zawiera jeszcze i ten plus, że na tej drodze istnieje możność demokratycznego uregulowania sprawy wojska na emigracji w sensie organu podporządkowanego reprezentacji politycznej narodu tak, jak to jest we wszystkich ustrojach demokratycznych na Zachodzie.

Jeśli chodzi o koncepcję „jedności" od roku montowanej przez gen. Sosnkowskiego i jej ostateczną formę w postaci „Aktu Zjednoczenia Narodowego", to trzeba sobie powiedzieć, że akcja ta jest zaprzeczeniem tego wszystkiego, co Kraj ustalał w ramach państwa podziemnego w okresie wojny.

Akcja zjednoczeniowa gen. Sosnkowskiego przywłaszcza sobie z okresu państwa podziemnego nazwę „Rada Jedności Narodowej", odrzucając wszystkie demokratyczne zasady, na jakich ta Rada była oparta, a czyni to dlatego, by nawrócić w pełni do totalistycznych form sanacyjnych, zawartych w t. zw. konstytucji 1935.

Akt zjednoczenia gen. Sosnkowskiego przemilcza sprawę wojska, co prowadzi do stosowania w tej kwestii wspomnianej konstytucji, według której naczelny wódz, czy generalny inspektor jest niezależny od rządu, jest właściwie ponad rządem i bez jego zgody rząd nie jest władny podjąć żadnej decyzji w sprawach wojskowych.

Koncepcja „Aktu Zjednoczenia" gen. Sosnkowskiego, oparta na totalistycznej konstytucji z 1935 r. jest sprzeczna z koncepcją RJN, zbudowanej na zasadach ustalonych przez Kraj. Tak jak nie jest do pogodzenia wszelkiego rodzaju totalizm z demokracją,

tak samo nic wspólnego ze sobą nie mają te dwie zupełnie różne koncepcje.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w tych warunkach obóz PNKD nie zdradzał żadnych zainteresowań rozgrywającymi się przetargami na bruku londyńskim w oparciu o pomysły gen. Sosnkowskiego.

PNKD natomiast w każdej chwili gotowy był i jest nadal gotowy podjąć rozmowy z właściwymi reprezentantami stronnictw na temat odtworzenia na emigracji RJN na zasadach wypracowanych przez Kraj.

Sprawy Krajowe

Zacytowana na wstępie zasada z Deklaracji założycielskiej PNKD wskazuje jakie jest nasze stanowisko odnośnie zagadnień krajowych. Naród nasz w sposób niebywały wykrwawił się w okresie wojny i po wojnie stale ponosi ogromne ofiary w walce z komunizmem. Przy metodach działania komunistycznego wszelka czynna akcja podziemna, jak to było w czasie wojny, prowadziłaby wprost do zagłady narodu. Dlatego też, póki świat zachodni nie podejmie decydujących rozstrzygnięć, naród nasz może stosować jedynie bierny opór wobec komunizmu.

Z tego założenia wychodząc, Wydział Wykonawczy PNKD wydał w dniu 5 czerwca 1952 r. oświadczenie, potępiające tzw. „handlarzy śmierci".

Tymi samymi przesłankami kierując się, wydaliśmy w dniu 11 marca 1953 r., a więc bezpośrednio po śmierci Stalina, apel do Kraju, by zachował spokój, gdyż ostateczny proces wyzwalania się krajów za kurtyną, jakkolwiek przyspieszony śmiercią Stalina, to jednak jeszcze nie nadszedł.

Apel ten nadany został na rozgłośniach Radia Wolnej Europy, Głosu Ameryki oraz BBC. Niezależnie od tego, przewodniczący PNKD, St. Mikołajczyk, przemawiał w tym samym duchu na falach Radia Wolnej Europy do Kraju.

Tymi samymi pobudkami kierowany, Wydział Wykonawczy PNKD powziął w dniu 11 marca 1953 r. obszerną uchwałę „w sprawie zamachu na Kościół". W uchwale tej m. in. powiedziane jest: „celowa i odpowiedzialna walka o odzyskanie wolności i niepodległości Polski, prowadzona przez emigrację, wymaga przede wszystkim liczenia się z bezpieczeństwem społeczeństwa w Kraju".

Wracając do zagadnień „handlarzy śmierci", dziś nie ulega wątpliwości, kto z poszczególnych osób i jaki obóz był związany z tą akcją. Była to akcja wyrządzająca olbrzymie szkody narodowi i dająca niebywały pretekst komunistom do wzmożenia terroru i rozprawiania się ze społeczeństwem w sposób najbardziej drakoński. Metody zaś i podejście do tych zagadnień przez organizatorów akcji mogły tylko stawiać w wątpliwość dobre imię Polaka w opinii Zachodu.

Akcję tzw. Wydziału Krajowego Rady Politycznej reżim komunistyczny w Polsce wykorzystał jako pretekst do narzucenia kagańcowych ustaw przeciwko Kościołowi i duchowieństwu w Polsce.

Oczywiście, wykorzystując tego rodzaju okazję, komuniści zastosowali wszelkie znane im metody terroru, zastraszenia, prowo-

kacyj itp. Próbowali również wykorzystać to do poderwania zaufania społeczeństwa w Kraju do całej emigracji politycznej.

Dlatego też Wydział Wykonawczy PNKD uznał za konieczne w odpowiednim oświadczeniu z dnia 20 stycznia 1953 zwrócić się do Kraju, naświetlić perfidną grę komunistów i zapewnić, że ideały, dla których cierpi i walczy naród, są również naszymi ideałami.

Zagadnienie wojska na emigracji

W swoim czasie generał Mac Arthur powiedział: „Historia świata uczy, że republiki i demokracje traciły prawa wolnościowe, przechodząc ze stanu cywilnego do stanu półwojskowego. Nic bardziej nie prowadzi do samowładztwa, niż klika wojskowa."

To są słowa zwycięskiego generała na Pacyfiku z okresu drugiej wojny światowej, który dosłużył się najwyższego stopnia w Armii Amerykańskiej.

Jest to niewątpliwa prawda, dlatego też w ustrojach demokratycznych jest ten dobry zwyczaj, że wojskowy, zanim ma przystąpić do ubiegania się o stanowisko polityczne, zrzeka się najpierw zajmowanej pozycji wojskowej. Generał Eisenhower zanim przystąpił do kampanii wyborczej jako kandydat na urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych, zdjął mundur i zrzekł się uprzednio wszelkich stanowisk wojskowych.

U nas w Polsce przed wojną marszałek wojsk polskich chciał być jednocześnie wyrocznią w sprawach politycznych i decydować we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Taki stan umysłów doprowadził do zamachu wojskowego w maju 1926 r. i do rządów dyktatorskich kliki wojskowej nazywanej „sanacją".

I dziś na emigracji nie inne są nastawienia u wielu naszych wojskowych. Generałowie chcą kierować polityką i decydować o wszystkim, co dotyczy życia publicznego.

Gen. Anders jakkolwiek nie ma żadnego wojska, mieni się stale czynnym inspektorem generalnym czy naczelnym wodzem, a jednocześnie jest następcą „prezydenta" i chce być pierwszą osobą w życiu politycznym i rozstawiać przywódców politycznych, jak to się czyni z żołnierzami w koszarach.

Dochodzi do tego charakterystyczna dwulicowość postępowania: Generał Anders na wiecach i wszelkich zgromadzeniach publicznych głosił zawsze, że póki nie zostaną ustalone warunki polityczne, dotyczące wyzwolenia Polski, nie może być mowy o tworzeniu armii polskiej na emigracji, a jednocześnie w tym samym czasie składa oferty przedstawicielom wojskowym państw zachodnich, ofiarowując swe usługi, jako „wódz" sił wojskowych krajów zza kurtyny oraz polskich żołnierzy, jakkolwiek do dziś nie są ustalone warunki polityczne odnośnie Polski.

Mentalność ta jest zaprzeczeniem obyczajów demokratycznych, których najwymowniejsze przykłady mamy ostatnio w zachowaniu się generałów: Eisenhowera, Mac Arthura i Bradleya.

Wydział Wykonawczy PNKD na kilku swych posiedzeniach zajmował się sprawami wojskowymi i w wyniku powzięta została, znana członkom PNKD uchwała z dnia 27 sierpnia 1952 r., która

przyjmuje zasadę, „...że sprawa organizowania polskich sił zbrojnych na emigracji musi być oparta o polską reprezentację polityczną, obejmującą wszystkie główne demokratyczne ruchy polityczne Kraju."

„Jedynie takie przedstawicielstwo polityczne, reprezentujące wolę narodu, za pomocą podległego sobie zespołu wojskowych wykonawców ma prawo przystąpić do rozważania, przygotowania i w okresie potrzeby realizowania polskiego wysiłku zbrojnego, po uprzednim uzyskaniu warunków i umów, idących w kierunku wyzwolenia Polski i zabezpieczenia najżywotniejszych interesów narodu polskiego."

W końcu uchwała ta przyjmuje zasadę, „aby organizacja polskich oddziałów wojskowych opierała się na ochotniczym zaciągu, a nie na przymusowym poborze".

Tak jest wszędzie w ustrojach demokratycznych na Zachodzie, gdzie czynniki wojskowe są podporządkowane władzy cywilnej i nie mogą się mięszać do spraw politycznych w tym czasie, kiedy piastują stanowiska wojskowe. Ta zasada musi być przyjęta i w naszym życiu już na emigracji, jeśli chcemy zabezpieczyć naród przed nowymi zamachami klik wojskowych i możliwością utraty praw wolnościowych na rzecz dyktatury.

Współpraca z Komitetem Wolnej Europy

Współpraca Wydziału Wykonawczego PNKD z Komitetem Wolnej Europy w okresie sprawozdawczym ulegała poważnym wahaniom.

Na okoliczność tę wpływały przede wszystkim dwa zasadnicze momenty:

1. to fakt obsadzenia polskich działów w Komitecie Wolnej Europy i w Radio w przeważnej mierze przez przeciwników PNKD, związanych bądź z dawnym reżimem sanacyjnym bądź ze Stronnictwem Narodowym lub tzw. NiD'em.

2. to ścisła współpraca przedstawicielstwa Rady Politycznej w Ameryce z czynnikiem sanacyjnym, obliczana w pierwszym rzędzie na wyeliminowanie ze współpracy z Komitetem Wolnej Europy PNKD.

Polski aparat w Komitecie Wolnej Europy w większości swej usiłuje stwarzać w stosunkach PNKD z Komitetem Wolnej Europy pozycję krzywego zwierciadła, a kolaboracja Rady Politycznej z sanacją ustawicznie zmierzała do eliminowania w ogóle czynnika PNKD.

Szczególnie w ostry sposób akcja ta była prowadzona po niepowodzeniach w związku z Deklaracją Filadelfijską, kiedy to po przyjęciu przez Komitet Wolnej Europy punktu widzenia popieranego obok innych reprezentacyj narodowych i przez PNKD — przedstawiciele Rady Politycznej i sanacji, pragnący uprzednio wyeliminować PNKD, postanowili nie wziąć udziału w akcie podpisania Deklaracji Filadelfijskiej w dniu 11 lutego 1951 pod pretekstem, że Deklaracja ta nie zawiera potępienia umów w Teheranie i w Jałcie zawartych.

Posłużyło to przez cały rok do ataków na PNKD. Ataki te z tego tytułu ustały dopiero po podpisaniu przez przedstawicieli

Rady Politycznej i sanacji Deklaracji Williamsburskiej w dniu 12 czerwca 1952, związanej organicznie z Deklaracją Filadelfijską.

Jaskrawym przykładem tych stosunków było zachowanie się w sprawie projektu, wysuniętego przez czynniki kierownicze Komitetu Wolnej Europy po niefortunnej audycji radiowej do Kraju w dniu 3 maja 1952, utworzenia Komisji Doradczej przy Radio dla planowania i opiniowania materiału radiowego.

Według pierwotnego projektu, postawionego przez Amerykanów Komisja ta miała się składać z przedstawicieli PNKD i Rady Politycznej. Projekt ten w zasadzie pokrywał się z sugestiami stronnictw PNKD, jakie zostały złożone Komitetowi Wolnej Europy w sprawie radia w dniu 15 kwietnia 1950 roku.

Wydział Wykonawczy PNKD do tej propozycji odniósł się jak najbardziej pozytywnie i zgodzono się na wzięcie udziału w konferencji razem z przedstawicielami Rady Politycznej i KWE dla omówienia zasad i ram pracy Komisji. Niestety do konferencji tej nie doszło, gdyż Przedstawicielstwo Rady Politycznej odmówiło udziału w takim zespole, wysuwając propozycję utworzenia Komisji w składzie reprezentantów Rady Politycznej, sanacji i PNKD z zastrzeżeniem, że z ramienia PNKD nie może wchodzić prezes Mikołajczyk.

W ten sposób czynniki Rady Politycznej utrąciły najbardziej właściwy i jedyny sposób rozwiązania tej sprawy.

By zwrócić większą uwagę czynników kierowniczych KWE na te stosunki, zmuszeni byliśmy w zeszłym roku odmówić udziału PNKD w t.zw. audycjach dla przedstawicieli politycznych (uchwała Wydziału Wykonawczego PNKD z 27 maja 1952).

Wprawdzie do dziś nie została przeprowadzona zapowiedziana zasadnicza dyskusja z KWE na tematy współpracy, programów radiowych itp., co uważamy za niezmiernie ważne dla unormowania i sharmonizowania współpracy, w każdym razie obecnie stosunki nasze z KWE uległy zmianie na lepsze i mamy nadzieję, że ulegać one będą dalszej poprawie.

* * *

Na zakończenie należy stwierdzić, że Wydział Wykonawczy PNKD w okresie sprawozdawczym prowadził swe prace, nie posiadając na to środków finansowych.

Fakt ten oczywiście w dużym stopniu wpływał na ograniczenie zakresu prac. Brak środków uniemożliwiał nam posiadanie własnego periodyku, czy nawet wydania własnej broszury z materiałami ostatniej Sesji PNKD, czy też materiałów z poszczególnych etapów działalności PNKD.

Nadmienić należy, że sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji PNKD mogło się ukazać drukiem jedynie dzięki życzliwości i ofiarności członka Komitetu, wydawcy „Narodowca", p. Michała Kwiatkowskiego.

Polityka wyzwolenia, czy nawrót do polityki Monachium i Teheranu

Referat na temat polityki międzynarodowej przewodniczącego Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, Stanisława Mikołajczyka, wygłoszony w dniu 24 października 1953 roku na plenarnej sesji PNKD.

Rozpatrując sytuację i rozwój wydarzeń w polityce międzynarodowej moglibyśmy łatwo, upraszczając zadania, postawić sobie pytanie — jaka polityka przeważa obecnie na Zachodzie wśród wolnych narodów świata — polityka wyzwolenia krajów z niewoli komunistycznej, czy nawrót do katastrofalnej w swoich konsekwencjach polityki kompromisów ze złem z okresu Monachium i Teheranu?

Mamy bowiem z jednej strony oświadczenie Prezydenta USA, Eisenhowera — o polityce wyzwolenia krajów zza żelaznej kurtyny, mamy oświadczenia z konferencji Trzech Ministrów w Waszyngtonie z 17 lipca 1953 — USA, W. Brytanii i Francji, że — Ministrowie Spraw Zagranicznych nie zapomnieli „innych narodów wschodniej Europy, które tworzyły kiedyś wolne i niepodległe kraje, a które są obecnie w niewoli Rosji sowieckiej" i że „ich życzeniem jest widzieć prawdziwą wolność, przywróconą w krajach wschodniej Europy."

Z drugiej strony, już po odrzuceniu przez Sowiety żądania uwolnienia tych krajów, widzimy nieustanne próby dogadania się z Malenkowem chociażby tylko na temat Niemiec i Austrii, sugestie zawierania nowych paktów nie-

agresji z Rosją, która nigdy żadnej umowy międzynarodowej nie dotrzymała, wysuwanie potrzeby zagwarantowania Rosji bezpieczeństwa od wszelkiej agresji mimo, że powszechnie wiadomo, iż to właśnie Rosja sowiecka, począwszy od układu Ribbentrop—Mołotow — a kończąc na zbrojnej napaści na Koreę — była zawsze inicjatorem zbrojnej agresji na wolne narody świata.

Nie trzeba dodawać, że rozmowy z Sowietami ograniczone tylko do sprawy Niemiec i Austrii, nawet gdyby chwilowo miały szansę powodzenia, zostawiając sprawę uwolnienia krajów za żelazną kurtyną niezałatwioną — w niczym nie zmienią sytuacji międzynarodowej, gdyż w praktyce oznaczać będą tylko powrót w roku 1953 do zasad katastrofalnej w skutkach polityki podziału Europy z okresu Teheranu i Jałty.

Postawione tak jednak pytanie — polityka wyzwolenia, czy nowego appeasmentu — i próba odpowiedzi na nie na podstawie analogii i wydarzeń w przeszłości mogłaby nas doprowadzić do fałszywych wniosków, zwłaszcza, że nie brałaby pod uwagę — doświadczeń, które, bądź co bądź świat zachodni nabył w obcowaniu z komunizmem i agresją sowiecką — roli wynalazków i postępu w dziedzinie uzbrojenia oraz — przyczyn, które leżą u podstaw ostatniej taktyki w polityce Sowietów.

Przypomnijmy więc sobie pokrótce w generalnym skrócie rozwój wypadków, który doprowadził do dzisiejszego stanu rzeczy i zanalizujmy wypadki ostatniego okresu, by na ich podstawie, oceniwszy sytuację, móc najlepszą obrać drogę do naszego postępowania w obronie sprawy polskiej i interesów narodu polskiego w chwili obecnej.

Pokrótce można powiedzieć, że obecny stan rzeczy w Polsce jak i w innych krajach za żelazną kurtyną jest wynikiem:

1. Politycznych i strategicznych machinacji dokonanych na początku i w czasie trwania Drugiej Wojny Światowej.

2. Bezpośredniej interwencji Czerwonej Armii i NKWD w wewnętrzne sprawy tych krajów w końcu wojny i po wojnie.

3. Terroru i fałszowania woli tych narodów w wyborach, lub w drodze zamachów stanu.

4. Włączenia gospodarki ujarzmionych krajów do Związku Sowieckiego i ich eksploatacji na jego potrzeby.

5. Narzucenia tym krajom nowych konstytucyj sowieckiego typu, zmieniających nawet nazwy tych krajów, aby je upodobnić do nazw sowieckich republik.

Jest rzeczą naturalną, że sfałszowanie woli narodów, pozbawienie ich niepodległości państwowej, zniszczenie praw ludzkich, wolności religijnych i swobód obywatelskich, systematyczne komunizowanie wszystkich dziedzin życia, wyzysk człowieka i eksploatacja gospodarki narodowej na potrzeby Związku Sowieckiego, terror, próby rusyfikacji, groźba przygotowywania młodzieży na mięso armatnie wojennej agresji sowieckiej i wreszcie niebezpieczeństwo oficjalnej inkorporacji tych narodów w ramy Związku Sowieckiego — spotykają się z oporem społeczeństwa, powodując atmosferę stałego wrzenia, tłumionego tylko beznadziejnością sytuacji wobec przewagi sił fizycznych wroga, dysponującego nowoczesnymi środkami do tłumienia buntu i możliwościami masowego niszczenia całych grup społecznych — czy narodów.

Rozwój wypadków na arenie światowej niewątpliwie wpływał i wpływa na nastroje, siłę i charakter oporu za żelazną kurtyną.

Propaganda komunistyczna, głoszona o stałym zwycięskim pochodzie komunizmu, pozbawiona została pozorów prawdy po pobiciu komunistów w Grecji, odbudowaniu Europy zachodniej wysiłkiem własnym wolnych narodów i przy pomocy Planu Marshalla, złamaniu blokady Berlina i stworzeniu N. A. T. O. W konsekwencji obserwowaliśmy reperkusje w formie czystek wśród czołowych działaczy komunistycznych w Bułgarii, na Węgrzech, w Polsce i Czechosłowacji za ich rzekomą bezczynność i nieumiejętność złamania oporu tych narodów.

Zbrojna odpowiedź Zachodu na agresję komunistyczną na Korei odbiła się szerokim echem w sercach narodów za żelazną kurtyną, tak jak wysunięte później przez Prezydenta Eisenhowera hasło uwolnienia podniosło ogromnie morale i nadzieje uciemiężonych narodów.

Zmiana taktyki komunistycznej, natychmiast po nieudałej próbie zsabotowania konferencji pokojowej z Japonią w San Francisco w 1952 roku — uwidoczniona w inicjatywie rozmów pokojowych na Korei i rzuceniu hasła o możliwości zgodnego współżycia świata kapitalistycznego z komunistycznym już wykazywała, że pogotowie wojenne Sowietów do III-ciej wojny światowej nie osiągnęło zamierzonych i koniecznych poziomów.

Chodziło Sowietom, po niepowodzeniu zbrojnej agresji na Korei, by przez rozejm zmniejszyć straty komunistyczne i ochronić od zniszczenia arsenały wojenne Chin i Mandżurii, przy zapewnieniu sobie możliwości wszczęcia każdej chwili nowej agresji przeciw innym wolnym narodom świata azjatyckiego.

Równocześnie przystąpiły Sowiety do wygrywania nastrojów świata arabskiego na Średnim Wschodzie. — Moskiewska deklaracja antysemicka miała tu być głównym czynnikiem pomocniczym nie tylko w świecie arabskim, ale także w zdobywaniu pronazistowskich elementów w Niemczech. W krajach za żelazną kurtyną miano ją rownież wykorzystać — zrzucając odpowiedzialność za terror komunistyczny na funkcjonariuszy komunistycznych pochodzenia żydowskiego.

Zmieniono znowu tą taktykę, gdy sytuacja wewnętrzna Z.S.S.R. po śmierci Stalina tego wymagała.

Dziewiętnasty Kongres Partii Komunistycznej, odbyty w Moskwie w październiku 1952 roku najdobitniej wykazał, że zmiana taktyki sowieckiej ze zbrojnej agresji na akcję polityczno-dywersyjną wypływała głównie z powodu braków w produkcji, obniżających stan pogotowia wojennego Sowietów.

Spoza mgły fałszywej propagandy i spod lawiny sprytnych słów i przemówień przywódców komunistycznych wyłoniły się wyraźnie trzy główne cele Kongresu Moskiewskiego :

1) Wzmocnienie politycznych podstaw komunizmu w Związku Sowieckim, podniesienie produkcji i podbudowanie wojennego przygotowania Związku Sowieckiego;

2) Skonsolidowanie i zabezpieczenie dla siebie zdobytych terytoriów oraz doprowadzenie do perfekcji ich eksploatacji i kontroli nad nimi;

3) Uśpienie czujności opinii publicznej Zachodu poprzez inicjowanie nowej „pokojowej" polityki Z.S.R.R.

Kongres ten poprzedzony był konferencją ekonomiczną w Moskwie, która specjalnie podkreśliła stosunki handlowe z Dalekim Wschodem oraz z krajami europejskimi, znajdującymi się za żelazną kurtyną. Umowy zawarte z komunistycznymi dyktatorami Chin i Mongolii dały Związkowi Sowieckiemu większą kontrolę nad Azją i bardziej go tam wzmocniły. Zwiększyło to również eksploatację europejskich krajów za żelazną kurtyną na potrzeby ko-

munistycznych Chin i Mandżurii i w konsekwencji odbiło się na sytuacji wewnętrznej i nastrojach tych krajów.

Analiza 19-go Kongresu Partii Komunistycznej, a zwłaszcza referatu Stalina — „O ekonomicznych zagadnieniach socjalizmu w Związku Sowieckim" — wykazuje, że piętą Achilesową Sowietów było załamanie się produkcji rolnej niezbędnej do zaopatrzenia pracowników przemysłów kontrolowanych przez Sowiety.

Stąd też w referacie swoim Stalin zmuszony był oświadczyć, że nie można jeszcze obecnie wprowadzić w Związku Sowieckim pełnego ustroju komunistycznego, ponieważ w chwili obecnej muszą jeszcze być utrzymane dwa systemy — system własności ogólnonarodowej w przemyśle i system zespołowej własności w rolnictwie.

„Jednakże — pisał Stalin — kołchozy nie chcą oddawać swoich produktów w żadnej innej formie, jak w formie towarów i tylko wzamian za towary im potrzebne. W chwili obecnej kołchozy nie uznają żadnych innych powiązań gospodarczych z miastem, poza powiązaniami towarowymi i poza wymianą produktów. Z tej przyczyny produkcja towarów i wymiana towarów jest tak samo konieczna dzisiaj, jak trzydzieści lat temu".

W konsekwencji Stalin zaproponował jeszcze mocniejsze skrępowanie chłopów i uzależnienie dostaw produktów przemysłowych potrzebnych na wsi od zwiększonych dostaw produktów rolnych na rynek.

Zalecając ten nowy system eksploatacji wsi, Stalin potwierdził zarówno załamanie produkcji rolnej, jak i opór wsi przeciw komunizmowi, jak brak produktów przemysłowych na zaspokojenie potrzeb wsi — dodając, że „taki system wymagać będzie ogromnego zwiększenia ilości produktów dostarczanych wsi przez miasto i dlatego powinien być wprowadzony bez specjalnego pośpiechu po nagromadzeniu tych produktów".

Należy dodać, że planowana i oficjalnie dozwolona krytyka braków planu, inicjatywy, zaniedbań naukowych, oszustw i marnotrastwa w rolnictwie, przeprowadzona na Kongresie przez takich dygnitarzy, jak Malenkow, Melnikow. Puzanow, Adrianow, Ignatow, Aristow, Ponomarenko i Bresnow, zajęła znacznie więcej czasu, niż krytyka któregokolwiek innego działu sowieckiej gospodarki.

Należy również zwrócić uwagę, że plan pięcioletni

Związku Sowieckiego, kładąc największy nacisk na zwiększenie produkcji rolnej, stawia takie normy, które absolutnie są nieosiągalne.

Ostatnie cyfry Chruszczewa wykazują, że stan produkcji rolnej Z.S.R.R. jest więcej katastrofalny, aniżeli to można było wnioskować z przebiegu obrad 19-go Kongresu Komunistycznego w Moskwie. Gdy do tego dodamy przyznanie Stalina, że „wszechpotężna partia komunistyczna" nie jest w stanie kontrolować natury i uczuć ludzkich — to łatwo spostrzeżemy, że przyznanie tych oczywistych faktów dla nas ludzi wierzących i wyznających pewne zasady ideowe — wypływało z konieczności szukania nowych środków agresji, celem wypełnienia braków w produkcji i rozprzęganiu się ustroju, który mimo tylu lat i ofiar nie złamał oporu ludów gnębionych przez dyktatorów z Kremla.

Braki sowieckiej produkcji rolnej przyczyniły się w ostatnich latach do zwiększenia eksploatacji okupowanych przez Sowiety narodów, powodując z kolei brak żywności na rynkach krajów za żelazną kurtyną i to nawet w tych krajach, które nie tylko przed wojną, ale i po wojnie wykazywały już nadwyżkę produkcji rolnej.

Zwiększenie w konsekwencji uchwał 19-go Kongresu w Moskwie nacisku na chłopów i na robotników, tak w Związku Sowieckim, jak i krajach okupowanych na podniesienie produkcji, nie przyniosło poprawy.

Policyjne i biurokratyczne metody nacisku komunistycznego na wsi przyczyniły się raczej do pogorszenia się sytuacji. Te same metody nacisku zastosowane do robotników w przemyśle, celem zwiększenia, mimo braków środków żywnościowych, wydajności ich pracy przy równoczesnej reorganizacji systemu płac na niekorzyść robotników i zrabowaniu wszelkich oszczędności przy zmianie waluty, wywołały akty rozpaczy wynędzniałych, niedożywionych i ponad siły eksploatowanych mas robotniczych.

To zmusiło Sowiety do zmiany taktyki w polityce zagranicznej celem zyskania na czasie w polityce wewnętrznej, gdzie, szukając sposobów okiełzania niepokojów i nurtujących nastrojów oporu, deklaruje się naodwrót do pewnego rodzaju polityki z okresu N.E.P.U.

Oczywiście, że obok wymienionych wyżej przyczyn, śmierć samego Stalina odegrała kolosalną rolę w zmia-

nach i taktyce zarówno w polityce wewnętrznej jak i międzynarodowej.

Stalin pomny swych doświadczeń, kiedy to dla zagarnięcia dyktatorskiej władzy, posłał w swoim czasie na śmierć Kamieniewa, Tomskiego, Zinowiewa i Bucharina, z którymi razem niósł trumnę Lenina, na długo przed śmiercią przygotowywał Partię Komunistyczną na chwilę swego odejścia, świadomy, że rozpoczęcie wzajemnych mordów przez pozostałych dygnitarzy partyjnych może doprowadzić do rozpadnięcia się całego systemu komunistycznego.

Dlatego po 13 latach zwołał Kongres Partii Komunistycznej, by na nim poprzez zmianę statutu i struktury organizacji partyjnej, oraz ustalenie składu najwyższych władz, zabezpieczyć sprawne objęcie rządów przez swego następcę, na którego, po zlikwidowaniu Żdanowa za wadliwą taktykę z Tito, wyznaczył Malenkowa.

Uchwały Kongresu nie przetrwały jednak 48-miu godzin od ogłoszenia wiadomości o śmierci Stalina. Malenkow był zmuszony zawrzeć kompromis z innymi głównymi dysponentami sił partyjnych (Chruszczew-Mołotow), wojskowych (Bułganin-Żukow) i politycznych (rewindykacja Berii), przekreślić postanowienia Kongresu i zmienić strukturę władz najwyższych Związku Sowieckiego.

Jednego z czołowych komunistów, przewodniczącego związków zawodowych Kuźniecowa, Malenkow zmuszony był posłać do pilnowania lojalności komunistów chińskich.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny w swojej odezwie nadanej przez radio do Polski powiedział między innymi : „Dyktatury osobistej Stalina nie zastąpią próby rządów oligarchii partyjnej, czy koalicji głównych dysponentów siły fizycznej partii, wojska i policji. Na długą metę nie wystarczy instynkt samozachowawczy szczytów partyjnych, żyjących w wiecznym strachu przed ciemiężonymi narodami i obawie przed wzajemną likwidacją".

„Dlatego też śmierć Stalina z nieubłaganą konsekwencją przyśpieszy upadek reżimów komunistycznych".

„Bakcyl" Malenkowa wykończył zaraz po śmierci Stalina, czeskiego prezydenta Gottwalda. Czystki na szczytach partii komunistycznej w Gruzji, na Łotwie i Litwie, zbiegły się z czystkami w Moskwie. M. Riumin, poprzedni wiceminister bezpieczeństwa został aresztowany jako

„zbrodniczy awanturnik” i „ukryty wróg państwa”, odpowiedzialny za fałszywe oskarżenie doktorów.

Wreszcie sam Beria został oskarżony i zlikwidowany jako „zdrajca narodu” i „agent Zachodu”.

Jest rzeczą naturalną, że narody za żelazną kurtyną, na oczach których te wydarzenia się rozgrywają, odczuwając atmosferę wewnętrzną u komunistów, podnoszą głowę i śmielej demonstrują swoje uczucia.

Reasumując, można powiedzieć, że załamanie się produkcji rolnej, braki żywnościowe, spadek produkcji przemysłowej, zwiększony nacisk na jej podniesienie, wzmożona eksploatacja narodów okupowanych tak na potrzeby Rosji i Niemiec wschodnich, jak i Azji, przy osłabieniu dynamizmu komunistycznego na skutek śmierci Stalina i w związku z walką wewnętrzną nowej oligarchii partyjnej — wszystko to, na tle nienawiści do reżimu komunistycznego — stało się bezpośrednią przyczyną ostatnich jawnych antykomunistycznych demonstracji narodów ujarzmionych za żelazną kurtyną.

Sowiety odpowiedziały na zewnątrz pozorami ustępstw w dziedzinie gospodarczej, w praktyce zaostrzyły terror policyjny i wzmogły, jak w Polsce, prześladowania religijne.

Byłoby jednak wielkim błędem, gdyby, analizując sytuację za żelazną kurtyną, obserwując opór i walkę tych narodów przeciw komunizmowi oraz polityczne i gospodarcze trudności Sowietów, nie dostrzegano także i drugiej strony medalu.

Akty rozpaczy grup, czy narodów bez skoordynowania i bez pomocy — zduszone brutalną siłą, nie przynosząc rozwiązania, mogą pociągnąć za sobą nie tylko zwiększony terror, ale masowe wyniszczanie i w ślad za tym załamanie moralne tych narodów.

Rozgrywki wewnętrzne i wzajemne mordy czołowych komunistów wyniosą ostatecznie na czoło — obojętnie kogo — Malenkowa, Bułganina, Chruszczewa czy kogoś innego, który będzie dysponował wszystkimi czynnikami siły partii, wojska i policji — podporządkowanej bezapelacyjnie jednej osobie.

Stąd też bierna obserwacja wypadków, czy też przesadzone wiadomości o rozruchach za żelazną kurtyną mogą okazać się szkodliwe na dłuższą metę dla Zachodu.

Zmiana dekretów i zarządzeń we Wschodnich Niemczech i w Czechosłowacji, zmiana rządu na Węgrzech, deklaracje i zarządzenia podobne do tych z okresu rosyjskiego NEP-u, uspakajanie chłopów i robotników w Polsce i w innych krajach nie zmienia celów i praktyki komunizmu.

Tak zwana ofensywa pokojowa Sowietów wypływa nie ze zmiany celów agresji komunistycznej na świat, ale z obiektywnych trudności reżimu sowieckiego w chwili obecnej. Stąd ta zmiana taktyki i gra na czas.

Nowa taktyka komunistyczna, wypływająca z sytuacji wewnętrznej Sowietów, pragnąc zyskać na czasie, zdąża na wewnątrz :

1) do podniesienia produkcji i wzmocnienia pogotowia wojennego Związku Sowieckiego;

2) ustabilizowania reżimów komunistycznych w krajach okupowanych i zwiększenia eksploatacji tych krajów na potrzeby Związku Sowieckiego;

3) łatwiejszego przetrwania okresu zmian i walk wewnętrznych powstałych w konsekwencji śmierci Stalina.

Na zewnątrz, taktyka komunistyczna zdąża :

1) do uśpienia opinii publicznej Zachodu pozorami ustępstw i rzekomą chęcią współpracy pokojowej z Zachodem;

2) do osłabienia przygotowań obronnych Zachodu;

3) do poróżnienia wolnych narodów pomiędzy sobą i

4) do uzyskania zgody Zachodu na obecny podział świata.

Z odpowiedzi **„Prawdy"** na wystąpienia Prezydenta Eisenhowera i Premiera Churchilla oraz z ostatnich propozycji pod adresem Turcji, Jugosławii i Grecji wynikało, że taktyka sowiecka zdążała do stworzenia pozorów ustępstw tylko tam, gdzie to nie wymagało cofnięcia się ze zdobytych przez komunizm pozycji.

W Azji, pokój na Korei zmniejszy straty komunistyczne, ochroni w ostateczności od zniszczeń arsenały wojenne Chin i Mandżurii, umożliwiając w każdej chwili nową agresję przeciwko innym wolnym narodom świata azjatyckiego.

W Europie, zarówno pokój z Niemcami, jak i załatwienie sprawy Austrii, a zwłaszcza związane z tym warun-

ki wycofanie się aliantów zachodnich, zatrzymanie tempa rozwoju armii europejskiej i zneutralizowanie opinii europejskiej na niebezpieczeństwo agresji sowieckiej — leży niewątpliwie w interesie dyktatorów z Kremla.

W takiej sytuacji zawsze pozostają im możliwości propagandy i akcji dywersyjnej wobec krajów Zachodniej Europy — bez konieczności rezygnacji z czegokolwiek na stałe.

Natomiast odpowiedź **„Prawdy"** z dnia 23 kwietnia na przemówienie Prezydenta Eisenhowera o polityce uwolnienia krajów zza żelaznej kurtyny, sformułowała wyraźnie stanowisko Sowietów o gotowości dyskutowania na wszystkie tematy, z wyjątkiem sytuacji w krajach za żelazną kurtyną.

Sowiety odpowiedziały cynicznie, że nieprawdziwe jest twierdzenie Prezydenta Eisenhowera, jakoby formy rządów w krajach Europy Wschodniej, zostały narzucone z zewnątrz i stwierdziły, że „byłoby rzeczą dziwną oczekiwać od Związku Sowieckiego interwencji na rzecz przywrócenia obalonych przez te narody reakcyjnych reżimów", oraz, że narody tych krajów są zadowolone z obecnego stanu rzeczy, przyczem Bułganin posunął się nawet do twierdzenia, że nie pragną one żadnego uwolnienia.

Najjaskrawszą odpowiedzią na to kłamstwo są ucieczki Polaków i innych zza żelaznej kurtyny, gdzie tylko okazja się nadarzy i gdzie tylko szpara na Zachód się otworzy — przyczem obejmuje ona przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa — marynarzy, lotników, żołnierzy, tak inteligentów, jak robotników czy chłopów.

Nie zawsze dramatyczne okoliczności ucieczki, jakkolwiek zawsze z narażeniem życia i tragiczną decyzją opuszczenia domu i ziemi ojczystej związane, uzyskują szeroki rozgłos w opinii publicznej Zachodu.

Zawsze jednak przynoszą oddźwięk bólu i jęku gnębionego narodu — oddźwięk niezadowolenia i buntu przeciw komunistycznym okupantom i gorący apel do Zachodu o pomoc w uwolnieniu kraju od obcych okupantów. I co szczególnie podkreślić należy, że tymi uciekinierami, w większości, nie są pozostałości tak zwanych „elementów reakcyjnych", ale prości ludzie, którzy nawet gotowi byliby znosić przejściowo gorsze jeszcze warunki ekonomicznej egzystencji, ale nie są w stanie znieść atmosfery ucisku, terroru i niepewności — i dlatego, pragnąc wolno-

ści, uciekają z „raju proletariatu" stworzonego przez dyktaturę komunistyczną.

Istota taktyki sowieckiej po 1939 r. polega więc na tym, że Sowiety w 1953 roku pragną zarówno utrzymać zdobyty gwałtem stan posiadania, jak i w dodatku pragną uzyskać od Zachodu akceptację podziału Europy z okresu Teheranu i Jałty, a nadto uznanie kontroli moskiewskiej nad dużą częścią Azji, włącznie z całymi Chinami.

W tej sytuacji, zarówno uzgodnienie właściwych planów politycznych, jak i koordynacja poczynań na najwyższym szczeblu wśród narodów zachodnich w stosunku do Polski jak i uwolnienia innych krajów zza żelaznej kurtyny, mogą odegrać decydującą rolę w dalszym rozwoju wypadków.

W interesie całego wolnego świata leży szybkie i trafne rozpoznanie prawdziwych intencji Sowietów. Jeżeli ich sytuacja naprawdę jest na tyle niekorzystna, że pójdą na ustępstwa, tym lepiej dla narodów wolnego świata. Jeżeli jednak pokaże się, o czym jesteśmy przekonani, że nie zmiana celów, ale wyłącznie taktyka i gra na czas kryje się za kulisami nowej taktyki sowieckiej, tym lepiej dla świata, o ile rychlej rozwieją się fałszywe opary tego appeasementu.

Sprawa wyswobodzenia Polski z niewoli komunistycznej związana jest ściśle z rozwojem sytuacji międzynarodowej i z losami wolnego świata, któremu również zagraża niebezpieczeństwo komunistyczne i który nie zazna upragnionego pokoju, dopóki komunizm ze swoją stałą groźbą trzeciej wojny światowej nie zostanie zniszczony.

Stąd też w obecnej sytuacji zadania Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w przedmiocie obrony Sprawy Polskiej oraz informowania rządów i opinii wolnego świata o prawdziwych celach imperializmu sowieckiego i jego praktykach ukrytych za parawanem taktyki komunistycznej — wymagają wzmożonych wysiłków i przedstawienia dalszych dowodów, demaskujących fałsze i niebezpieczeństwa nowej taktyki komunistycznej. Ważną bowiem rzeczą dla Polaków jest zarówno nastawienie i uświadomienie opinii publicznej Zachodu i będąca tego wyrazem zdecydowana polityka państw zachodnich, ich solidarne współdziałanie, jak i rozbudowa ich pogotowia zbrojnego.

Polska, jak i inne kraje ujarzmione bez pomocy ze-

wnętrznej nie mogą się same wyzwolić, chociaż odgrywają w obecnej chwili wielką rolę w oporze i walce z komunizmem. Chroniąc dzisiaj swoją walką i oporem zachód Europy przed dalszą zbrojną agresją komunistyczną, w decydującej chwili na pewno nie cofną się przed koniecznymi ofiarami.

Wszelka natomiast nieodpowiedzialna akcja ze strony tych narodów w chwili obecnej byłaby dla nich samobójstwem i w konsekwencji wzmocniłaby tych imperialistów moskiewskich.

Chodzi więc o to, by polityka wyzwolenia — krystalizowana i skoordynowana na najwyższych szczeblach polityki Zachodu — nabierała rumieńców życia — nie tonęła w mgle appeasementu lub neutralności, biorąc z drugiej strony pod uwagę sytuację i niebezpieczeństwa, zagrażające narodom opierającym się komunizmowi i walczącym o przywrócenie im wolności.

Polityka uwolnienia i plan działania w stosunku do Polski i inych krajów za żelazną kurtyną winna obejmować i posiadać wyraźną wizję ich przyszłości.

Wizja ta musi obejmować zarówno perspektywę rychłego wyzwolenia, jak i precyzować wyraźnie zasady wprowadzenia i zabezpieczenia prawdziwych, trwałych ustrojów demokratycznych oraz sprawy federacji i współpracy międzynarodowej krajów okupowanych po ich uwolnieniu.

Wyzwolenie Polski i innych krajów okupowanych zależy w dużej mierze od:

a) utrzymania zdrowia moralnego i fizycznego narodu;

b) od jego zasięgu ideowego i masowego biernego oporu przeciw komunizmowi w chwili obecnej;

c) od jego zdolności i gotowości do ofiar i poświęceń w chwili wyzwolenia.

Wizja przyszłości, biorąca te względy pod uwagę, ujęta w plan polityki międzynarodowej odnośnie wyzwolenia krajów okupowanych, wytworzy, utrzyma przy życiu i postawi w odpowiednim momencie do dyspozycji w walce z komunizmem siły niebezpieczniejsze może od bomby wodorowej. Znamy skutki walk masowych ideowych ruchów zdolnych do przetrwania i do walki o ostateczne zwycięstwo. One nie przeminą i zwyciężą. Nie mamy na-

tomiast ostatecznych skutków działania bomby wodorowej i nie jesteśmy w stanie przewidzieć skuteczności środków obronnych, które wymyślił czy wymyśli wynalazczy zawsze umysł ludzki na tym polu.

Wszelkie zamącanie perspektyw przyszłości groźbą nawrotu rządów przedwojennych totalistów różnego koloru przez wysuwanie ich na czoło w okresie walki o wyzwolenie, wszelkie groźby powrotu dyktatorów wojskowych pod płaszczykiem wyzwoleńczych armii — szkodzą więcej niż pomagają polityce wyzwolenia.

Widma przedwojennego ustroju totalistycznego, stanowiąc skuteczną pożywkę dla propagandy komunistycznej przeciw demokracjom Zachodu, nie pomogą w walce z ustrojem dyktatury komunistycznej i jej praktykami w obecnej Polsce. Natomiast rozmiary oporu przeciw komunizmowi i jego masowość, jak wykazują doświadczenia, związane są ściśle z zasięgiem ideowym ruchów politycznych i społecznych narodu.

Dlatego też polityka uwolnienia zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony państw Zachodnich, musi uwzględniać te zasady w celu zapewnienia sobie masowego i ofiarnego poparcia narodu polskiego.

Trzeba nam również rozwiać iluzję panującą na Zachodzie, że — uzgodnienie sprawy Niemiec — pomiędzy Zachodem a Sowietami załatwia sprawę pokoju na świecie, lub co najmniej w Europie.

Polityka sowiecka, odrzucając żądania uwolnienia Polski, zdąża za wszelką cenę do utrzymania kontroli i rządów Moskwy na terenach przez siebie okupowanych. Wobec tego, nie może być mowy o zjednoczeniu Europy i możliwości odbycia konferencji pokojowej bez uprzedniego uwolnienia Polski i innych krajów okupowanych w Europie.

Rewizjonistyczne wystąpienia niemieckie w sprawie Odry i Nisy nie tylko osłabiają front antykomunistyczny i dostarczają komunistom w Polsce materiału do podniecania opinii publicznej, i to nie tylko przeciw Niemcom, którym Naród Polski nie zapomniał straszliwych krzywd zadanych mu przez napad i okupację hitlerowską, ale również i przeciw całemu Zachodowi. Podtrzymywanie tych haseł, połączone z perspektywą wejścia wojsk niemieckich z Zachodu na ziemie polskie, wpycha naród polski w obję-

cia sowieckie i ułatwia znakomicie pole propagandzie komunistycznej.

Polityka niemiecka ostatnio zeszła z linii polityki Ribbentrop—Mołotow, która wykreśliła Polskę z karty Europy i uznawała tylko sferę podziału wpływów Niemiec i Rosji i zaczęła na polu pomiędzy tymi krajami dostrzegać Polskę, która tak samo zdąża do swego uwolnienia jak wschodnie Niemcy. Ale zmieniając dla względów taktycznych politykę, wycofując się z pierwotnego projektu paktu nieagresji z Sowietami, postawiono sprawę stosunków polsko-niemieckich znowu w tej formie, która nie tylko nie może być podjęta przez nikogo z Polaków, ale która w praktyce niczym się nie różni od polityki Lukaszków i innych szowinistów i rewizjonistów niemieckich.

Uważając granicę Odry i Nisy za ostatecznie ustaloną, Polski Narodowy Komitet Demokratyczny stoi na stanowisku, że ułożenie stosunków w Europie, załatwienie wszelkich kwestii spornych i ustalenie w ten sposób podstaw zgodnej współpracy między narodami - może nastąpić dopiero po uwolnieniu Polski na Konferencji Pokojowej, na której interesów narodu polskiego będą mogli bronić jego demokratycznie wybrani przedstawiciele.

Trudno mi już szczegółowo omawiać w ramach tego referatu zwiększoną potrzebę współpracy z bratnimi narodami i ich demokratycznymi przedstawicielami na emigracji.

Łączy nas nie tylko wspólna walka o uwolnienie naszych krajów z niewoli komunistycznej, ale zwiększona potrzeba współpracy nad realizacją polityki wyzwolenia jak i wspólna troska o wprowadzenie i ugruntowanie na terenie naszych krajów prawdziwych i trwałych ustrojów demokratycznych, jako podstawy wolności i szczęścia człowieka, jak i współpracy i współżycia naszych narodów.

Nie jesteśmy zwolennikami III wojny światowej, uważając wojnę jako największe nieszczęście ludzkości, która nie przynosząc rozwiązań, pociąga tylko za sobą morze krwi i nieszczęść na narody i jednostki ludzkie.

Z drugiej strony żyjemy w okresie zimnej wojny, która wcale zimną wojną nie jest, gdyż morduje się masowo miliony ludzi w obozach pracy przymusowej, w wyrokach sądów wojskowych, niszczy całe narody, podcina zdrowie fizyczne młodego pokolenia wszystkich narodów poddanych dyktaturze komunizmu. Co najgorsze — odbywa się próba zabicia wiary w Boga i miłości bliźniego — pró-

ba zabicia ducha i morale w setkach milionów serc ludzkich.

Straty moralne, fizyczne i gospodarcze ludzkości w tym okresie zimnej wojny, która wcale zimną nie była na Korei, lub nie jest na niektórych odcinkach Dalekiego czy Średniego Wschodu — są na pewno większe, aniżeli straty wojen światowych.

Pragniemy gorąco pokoju, tak jak go pragną narody wolnego i demokratycznego świata. Ale samo pragnienie nie wystarczy, jeżeli nieprzyjaciel poza taktyką inne ma cele i zamiary. Uśpienie czujności może się fatalnie odbić na losach całej ludzkości.

P.N.K.D., wypowiadając się za pokojowym rozwiązaniem wielkiego konfliktu światowego, zdążając do szybkiego wyjaśnienia sytuacji w stosunkach Zachodu z Sowietami — wysunął pod adresem Konferencji Trzech Ministrów mocarstw zachodnich postulaty, które przy postawieniu sprawy Polski na porządku dziennym rozmów Zachodu z Sowietami winne być uwzględnione.

Te postulaty obejmowały:

1. Wycofanie oddziałów wojskowych oraz wszelkich funkcjonariuszy sowieckich z Polski.

2. Zwolnienie wszystkich więźniów politycznych oraz umożliwienie powrotu Polakom wywiezionym do Rosji.

3. Zaniechanie terroru i gwałtu i przywrócenie praw ludzkich i swobód obywatelskich.

4. Przerwanie wyzysku ludności i eksploatacji gospodarczej Polski

5. Rozpisanie wolnych i uczciwych wyborów pod kontrolą Zjednoczonych Narodów.

Stosunek do tych postulatów narodu polskiego tak dziś jak i w przeszłości da wyraźną odpowiedź i wyjaśni szybko sytuację.

Odrzucone przez Sowiety — wykażą wyraźnie całemu światu, także i tym, którzy jeszcze mają wątpliwości, że poza zmianą taktyki — zasadnicze cele i zamiary wobec całego świata czerwonych carów z Kremla w niczym się nie zmieniły.

Stosunek do tych postulatów mężów stanu i polityków Zachodu świadczyć również będzie — w którym kierunku przesuwa się wskaźnik w ich polityce — czy w kierunku polityki wyzwolenia, czy w kierunku nawrotu do polityki pokrewnej duchowi polityki Monachium i Teheranu.

Referat wiceprzewodn. Wydz. Wykon. P.N.K.D. Dr. S. Olszewskiego
wygłoszony na sesji P.N.K.D. w dniu 24. X. 1953 roku

Zagadnienie Federacji

Problem federacji w ogóle, a federacji środkowowschodniej Europy w szczególności jest tak trudny i skomplikowany, że wymaga on długich i poważnych studiów oraz dokładnych opracowań poszczególnych dziedzin. Dlatego niniejszy referat należy traktować jedynie jako wstępne i bardzo niedostateczne podejście do zagadnienia, w którym przy celowym pominięciu nawet bardzo istotnych spraw pragnę głównie skoncentrować się na problemie zasadniczym: uwolnieniu i zabezpieczeniu wolności narodów, zamieszkujących interesujący nas region. W szczególności, nie poruszając nawet spraw gospodarczych w myśl zasady „politique d'abord", polityka przede wszystkim — referat mój ma jedynie na celu uzasadnić wniosek zgłoszony w tym przedmiocie przez Wydział Wykonawczy Komitetu oraz zapoczątkować w naszym gronie bardziej szczegółowe dyskusje na powyższy temat.

I. Pytanie podstawowe, na które winniśmy się starać w pierwszym rzędzie znaleźć właściwą odpowiedź, ująć można następująco: Jakie są istotnie motywy, przemawiające za federacją narodów środkowo-wschodniej Europy, która według naszych zamierzeń miałaby się stać integralną częścią tak czy inaczej zjednoczonej czy skonfederowanej Europy i która oczywiście zostałaby zrealizowana ostatecznie dopiero wówczas, gdy nastaną ku temu odpowiednie warunki.

1) Ostatnie sto lat dały ludzkości rewolucyjny rozwój nauk, zwłaszcza przyrodniczych i w ślad za tym olbrzymi postęp techniczny, przede wszystkim w komunikacji i w technice wojennej. W konsekwencji zmieniły się warunki życia i współżycia ludzi i społeczeństw, narodów i państw. Jak wiadomo, podstawowym, najbardziej elementarnym obowiązkiem państwa jest zabezpieczenie jego obywateli przed najazdem z zewnątrz, a więc zadanie, którego samodzielne wypełnienie, zwłaszcza ze strony małych, czy średnich tworów państwowych w dzisiejszych czasach stało się prawie niemożliwe.

Wobec opanowania przestrzeni i zwiększających się z tego powodu współzależności między ludźmi wojny

przestały być lokalnymi w pełnym tego słowa znaczeniu, a wobec zmiany techniki ich prowadzenia oraz wynalazku bomby atomowej i wodorowej wymagają one olbrzymich zasobów.

W rezultacie żyjemy w czasach, w których na politykę światową wywierają decydujący wpływ głównie dwa mocarstwa, to jest Stany Zjednoczone i Rosja oraz w których dochodzi do zbliżenia między najbardziej dotąd nieprzejednanymi wrogami, jak Francja i Niemcy w czasach, w których stworzono i realizuje się plan Schumana oraz projektuje wspólną konstytucję i armię sześciu sfederowanych czy skonfederowanych państw Europy Zachodniej.

2) Drugim motywem, przemawiającym za federacją narodów Europy środkowo-wschodniej, są nasze historyczne doświadczenia, a zwłaszcza przeżycia ostatnich lat piętnastu, w których narody omawianego regionu przeszły przez okres ekspansji Niemiec, a następnie Rosji, utrwalającej obecnie swój stan posiadania na zdobytym obszarze. Tracąc swoją wolność i niepodległość, jeden po drugim, naprzód pod uderzeniem Niemiec, a następnie Rosji, narody te obecnie coraz bardziej uświadamiają sobie fakt, że, będąc w tym samym położeniu, łączy je wspólny los.

Należy stwierdzić, że państwo polskie po pierwszej wojnie światowej powstało mniej więcej według koncepcji Romana Dmowskiego oraz, że państwo to straciło swoją niepodległość już po upływie lat dwudziestu. Czy można było po pierwszej wojnie światowej zbudować inną Polskę oraz inaczej urządzić całą Europę środkowo-wschodnią, trudno nam dzisiaj rozważać. Faktem jest jednak, że niektórzy nasi ówcześni politycy 1) przecenili system, jaki powstał w środkowo-wschodniej Europie, to jest system średnich i małych państw narodowych, które wraz z Zachodem, a przede wszystkim z Francją miały zbalansować potęgę niemiecką, oraz 2) nie przewidzieli, że Rosja po rewolucji stanie się wielką potęgą, a przeciwnie sądzili, że będzie ona na długie lata sparaliżowana, że nie będzie odgrywać w koncercie międzynarodowym większej roli.

Gdy chodzi o inne kraje naszego regionu, to jedne z nich niewątpliwie nie doceniały niebezpieczeństwa niemieckiego, a inne znów niebezpieczeństwa rosyjskiego, jedne ulegały złudzeniom, że potrafią dojść do porozumienia z Niemcami, a inne, że potrafią ułożyć się z Rosją. Poza tym niektóre z powyższych krajów, a przede wszystkim Polska przeceniały zarówno możliwości militarne Zachodu przyjścia im z pomocą, jak i jego rzekomo specjalne zainteresowanie się ich losem.

3) A tymczasem polityka mocarstw zachodnich w stosunku do Polski i wszystkich narodów Europy środkowo-wschodniej jest ciągle jeszcze funkcją ich polityki do Niemiec i Rosji. Bo w polityce, a zwłaszcza w polityce międzynarodowej, niestety liczą się przeważnie tylko realia, a więc przede wszystkim te narody, których potęga zależy nie tylko od siły liczebnej i posiadanych środków

materialnych, ale też i od budowy społecznej, organizacji, stanu moralnego, politycznego wyrobienia itp.

W zachodniej i centralnej Europie, Niemcy, mając według spisu z roku 1946 ponad 67 milionów ludności, stanowią rasę liczebnie najsilniejszą. W ciągu 19-go stulecia rasa ta rozwinęła się w zwarty naród, który, będąc osiedlony w samym centrum Europy, pchany był naprzód przez silne dążenia napastnicze. Za czasów Bismarka Niemcy stworzyły potężne państwo, które w celu narzucenia światu swojej hegemonii dwukrotnie w ciągu obecnego wieku doprowadziło do wojny o zasięgu światowym. Niemcy dysponują licznymi bogactwami naturalnymi, które przy znanych zdolnościach technicznych i organizacyjnych ułatwiły im osiągnięcie wielkiego rozwoju gospodarczego. Poza tym naród niemiecki, który jest doskonale zdyscyplinowany, potrafił wytworzyć również sprawne instytucje państwowe oraz dwukrotnie w samym tylko wieku dwudziestym wielką i bitną armię, jedną z najlepszych.

Wszystkie powyższe walory Niemców dają się zaobserwować specjalnie dziś, gdy mimo ich olbrzymiej klęski, zniszczeń, podziału i okupacji potrafili oni (przynajmniej, gdy chodzi o Niemcy Zachodnie) w przeciągu niespełna kilku lat wspaniale się odbudować, nadspodziewanie gospodarczo rozwinąć, tak, że zagrażają oni pod tym względem nawet Wielkiej Brytanii, wreszcie, gdy zdobywają oni w świecie nie tylko gospodarczo, ale i politycznie coraz większe znaczenie. A równocześnie, wyniki ich t. zw. reedukacji są niestety conajmniej bardzo wątpliwe.

Z kolei pragnę poświęcić chociażby parę słów imperium rosyjskiemu, oczywiście bez t. zw. satelitów czy Chin, podając przede wszystkim — jako bardzo charakterystyczne — zestawienie terytorialne rozwoju tego imperium.

I tak, gdy w roku 1425 powierzchnia Moskwy wynosiła 400 tys. wiorst kwadratowych, w roku 1613 wynosiła ona już 8 milionów 580 tys. wiorst kwadratowych, a w roku 1725 — 15 milionów 510 tys. wiorst kwadratowych, w roku 1825 — 20 milionów 185 tysięcy wiorst kwadratowych, w roku 1914 — 23 miliony wiorst kwadratowych, wreszcie w roku 1932, a więc już po rewolucji i po przyłączeniu de facto Tannu, Tuwy, zewnętrznej Mongolii i Sink-Kiangu, czyli chińskiego Turkestanu — 24 miliony 500 tys. wiorst kwadratowych. Powierzchnia ZSSR w roku 1940 wynosiła 24 miliony 800 tys. wiorst kwadratowych.

Na obszarze tym znajdują się niezmierzone dotąd bogactwa naturalne wszelkiego rodzaju, które są podstawą dla forsowanego przez Sowiety rozwoju przemysłu ciężkiego, zwłaszcza zbrojeniowego. Według wątpliwego zresztą obliczenia sowieckiego dla Zjednoczonych Narodów z roku 1947 ludność ZSSR, która według rządu sowieckiego miała wynosić w roku 1941 — 200 milionów, wobec 7-mio milionowych strat wojennych spaść miała do liczby 193 milionów. Zaznaczam, że na ludność całego ZSSR w roku 1940 składała się między innymi ludność

republiki rosyjskiej w ilości 109 milionów 279 tysięcy, przy niewiadomej liczbie rdzennych Rosjan, republiki ukraińskiej — 40 milionów 200 tysięcy — również przy niewiadomej ilości rdzennych Ukraińców, oraz republiki białoruskiej 10 milionów 400 tysięcy — oczywiście też przy nieznanej ilości rdzennych Białorusinów.

Pomijając cały szereg innych i to pierwszorzędnych czynników potęgi imperium rosyjskiego, jako być może tylko czasowych, lub wątpliwych, a więc takich, które z czasem okazać się mogą piętą achillesową Rosji (jak np. nowe zdobycze, czy uzyskanie przemożnych wpływów, totalny ustrój władz, zdolny zespół obecnego kierownictwa politycznego itp.) na jeden czynnik chciałbym jeszcze zwrócić uwagę: jest nim olbrzymia armia, która — jak się niedawno okazało — w pewnych warunkach potrafi zwycięsko walczyć nawet z Niemcami.

Jak na tle Niemiec i Rosji przedstawia się sytuacja narodów środkowo-wschodniej Europy, wspominać chyba nie muszę. Wystarczy, gdy przypomnę wymowne wypadki z lat 1938 - 1941 i z lat 1944 - 1948.

Narody powyższego regionu liczą na pomoc Zachodu również w przyszłości, po oby jak najszybszym wyzwoleniu. Kalkulacja ta jest o tyle słuszna, że doświadczenia państw Zachodu z Niemcami i z Rosją są — powiedzmy eufemicznie —raczej nieprzyjemne. Ale jak widzieliśmy i widzimy: póki obszar Europy środkowo-wschodniej się nie zorganizuje, nie będzie stanowił pewnej scementowanej — przynajmniej w pewnych zasadniczych sprawach — jednostki, póty państwa Zachodu opierać się będą w swojej realistycznej, choć czasem może krótkowzrocznej, polityce albo na Rosji, albo na Niemcach, a ich polityka w stosunku do poszczególnych państw i narodów naszego regionu będzie nadal jedynie tylko funkcją ich polityki do Niemiec i do Rosji.

II. Idea zjednoczenia ludów środkowo-wschodniej Europy jest stosunkowo stara i sięga 15-go i 16-go wieku. Częściową i niedoskonałą jej realizacją była Austria, a więc twór, który przez długie lata aż do roku 1918-go zcalał pewną część tego regionu, szereg żyjących tam ludów, jednakże tylko dlatego, że proces unaradawiania się poszczególnych społeczeństw dotarł do tego obszaru stosunkowo późno. W ostatnim swoim etapie Austria, względnie Austro-Węgry były niczym innym jak narzędziem polityki niemieckiej, formą wykorzystania przez Niemców siły ludzkiej i zasobów materialnych mieszkających tam narodów. Austro-Węgry stały się w pewnym momencie tworem niezdrowym, w którym około 12 milionów Niemców austriackich, a później i około 9 milionów Węgrów rządziło około 29 milionami innych narodów. W ostatnim okresie Austrii pojwiają się już jednak koncepcje rzeczywistej, prawdziwej federacji. Projektują ją m. in. tacy ludzie jak Kossuth i Palacky, Renner i Bauer, Aurel-Popovici, wreszcie Masaryk, który rzuca myśl ścisłej współpracy narodów od Bałtyku do Adriatyku na zasadach demokratycznych. Wydany w roku 1918 przez Ma-

saryka i Shotwella manifest filadelfijski mówi wyraźnie o federacji środkowo-wschodniej Europy.

Niestety po pierwszej wojnie światowej piękne powyższe projekty pozostały li tylko na papierze. Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia stworzyły Małą Ententę, która jednak mimo rozmaitych planów ograniczyła się tylko do sojuszu, zwróconego frontem przeciwko węgierskiemu rewizjonizmowi. W roku 1934 powstał pakt bałkański, ustalający ściślejszą współpracę Grecji, Rumunii, Jugosławii i Turcji. Dawne, daleko idące plany padły ofiarą idei nacjonalistycznej, silniejszej wówczas od idei unionistycznej; natrafiły też na przeszkody ze strony mocarstw.

Renesans środkowo-wschodnio europejskiego federalizmu przypada więc dopiero na okres drugiej wojny światowej. W listopadzie 1940 roku pierwszy krok w kierunku federacji robią w Londynie Polska i Czechosłowacja, w styczniu 1942 zawierają unię bałkańską Jugosławia i Grecja, powstaje plan skonfederowania obu powyższych federacji. Niezależnie od tego, w podziemiu w okupowanych krajach przeprowadza się na tematy federacyjne szerokie dyskusje i powołuje specjalne organizacje; w Nowym Jorku powstaje specjalne biuro planowania jako wynik deklaracji z listopada r. 1941 o potrzebie federacji, jednak bez państw bałtyckich, a natomiast z Grecją i Austrią (deklaracji, przyjętej w czasie Międzynarodowej Konferencji Pracy): we wrześniu r. 1943 Klub Dunajski w Londynie (do którego wchodzą: Albania, Austria, Bułgaria, Czechosłowacja, Grecja, Jugosławia, Polska, Rumunia i Węgry) wydaje specjalny program federacji środkowo-wschodniej Europy.

Niestety jednak i ten okres obfitujący w deklaracje, a nawet konkretne próby zakończył się kompletnym fiaskiem. W roku 1943 Rosja zrywa stosunki dyplomatyczne z Polską, a w grudniu tegoż roku dochodzi do zawarcia paktu czechosłowacko-sowieckiego. W wyniku kończącej się wojny, Rosja zajmuje cały obszar środkowo-wschodniej Europy, gwałci wszystkie zawarte w tym okresie — i to głównie na jej korzyść — traktaty, wreszcie organizuje powyższy obszar w sposób, który pozbawia zamieszkałe tam narody niepodległości, a ludzi — wolności. Z całego obszaru środkowo-wschodniej Europy wolną pozostała tylko Grecja, natomiast Jugosławia wprawdzie przestała być satelitą Rosji, jednakowóż rządzona jest nadal przez komunistyczną dyktaturę Tity.

Na szczęście mimo wszystkich dotychczasowych niepowodzeń idea federacji środkowo-wschodniej Europy jako dobrowolnego zespołu wolnych narodów i wolnych ludzi jest w dalszym ciągu kultywowana przez emigrantów spoza t. zw. żelaznej kurtyny. W roku 1951 dochodzi do podpisania znanej deklaracji filadelfijskiej, w roku 1952 do konferencji środkowo-wschodnich Europejczyków w Londynie oraz w tymże samym roku do podpisania deklaracji williamsburskiej w Stanach. Niezależnie od tego, na emigracji działają cztery międzynarodówki

złożone z partyj spoza t. zw. żelaznej kurtyny, w szczególności Międzynarodówka Chłopska, Socjalistyczna, Chrześcijańsko-Demokratyczna i Demokratyczno-Liberalna, a nadto Środkowo-Wchodnio Europejski Komitet i Środkowo-Wschodnia Europejska Konferencja, wreszcie najrozmaitsze organizacje federalne.

III. Wysiłki zmierzające do właściwego zorganizowania regionu środkowo-wschodniej Europy natrafiają na poważne trudności, z których należy jasno zdać sobie sprawę. Trudności te podzielić możemy na takie, które wynikają z polityki państw niechętnych lub wrogich idei federacji w środkowo-wschodniej Europie, przede wszystkim Niemiec i Rosji, łącznie z rosyjskimi emigrantami, oraz na takie, które związane są ściśle z sytuacją i stosunkami na odnośnym obszarze, względnie między odnośnymi narodami. Trudności tego drugiego rodzaju dotyczą m. in. takich okoliczności, jak rozmaitość języków, liczne terytorialne spory, ciągle jeszcze silne nasilenie nacjonalizmu i bezkompromisowości, przede wszystkim w masach, ambicje przewodzenia, będące cechą niektórych zainteresowanych narodów, a więc właściwość, która z kolei wywołuje nieufność u narodów innych, czy wreszcie przeszkody, które wynikają z rozbicia i sporów wewnętrznych w każdej prawie emigracji politycznej.

Problemem specjalnie trudnym i skomplikowanym — i to zarówno z powodów wewnętrznych jak i zewnętrznych — jest sprawa zasięgu terytorialnego federacji, która z natury rzeczy objąć może więcej lub mniej narodów. Do t. zw. państw satelickich należy Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia i Węgry, do państw, które weszły w całości w skład ZSSR należą Estonia, Litwa i Łotwa, państwem komunistycznym nieobjętym systemem rosyjskim jest Jugosławia, wreszcie państwem które zachowało swoją wolność i niepodległość, jest Grecja. Mówiąc o federacji, obecnie najczęściej wspomina się wszystkie powyższe narody z wyjątkiem Grecji, choć z drugiej strony są i tacy, którzy również wymieniają Austrię. Pod względem ludnościowym wymienione narody w ich obecnych granicach państwowych przedstawiają się następująco:

Estonia	1.134.000
Albania	1.175.000
Łotwa	1.994.506
Litwa	2.879.070
Bułgaria	7.160.000
Grecja	7.960.000
Węgry	9.205.000
Czechosłowacja	12.463.000
Rumunia	15.873.000
Jugosławia	16.250.000
Polska	24.976.926
Razem ludność wymienionych jedenastu narodów wynosi	**101.070.502**

Pozostaje jednak zagadnienie Ukrainy i Białorusi,

związane ściśle z problemem, chociażby częściowo tylko, rozbicia imperium rosyjskiego. Co do Ukrainy, to teoretycznie możliwe są trzy rozwiązania: 1) federacja z Rosją, 2) odrębne państwo ewentualnie luźnie tylko związane z zachodnią i środkowo-wschodnią Europą, 3) federacja w ramach Europy środkowo-wschodniej i ewentualne wejście Ukrainy wraz z całą federacją do skonfederowanej Europy. W chwili obecnej najpoważniejsi przedstawiciele Ukraińców wypowiadają się za koncepcją drugą, to jest za odrębnym państwem, które nie byłoby sfederowane ani z Rosją, ani z Europą środkowo-wschodnią. Czy stanowisko to, wyrażające pragnienie nacjonalistycznego wyżycia się jest dostatecznie uzasadnione i czy w obecnych czasach nie jest ono cokolwiek przestarzałe, do odpowiedzi na to pytanie powołani są sami Ukraińcy. Osobiście wydaje mi się, że bardziej realnym i nowoczesnym jest rozwiązanie pierwsze lub trzecie, jednak przy pierwszym, to jest w wypadku federacji z Rosją, grozić może Ukrainie połknięcie jej przez rosyjskiego olbrzyma.

Na jeden moment chciałbym jednak zwrócić uwagę: ludność imperium rosyjskiego i Niemiec łącznie przedstawia sumę około 260 milionów, ludność zaś jedenastu narodów środkowo-wschodniej Europy około 101 milionów. W wypadku rozbicia imperium rosyjskiego ludność Rosji i Niemiec łącznie przedstawiałaby sumę około 176 milionów, natomiast ludność jedenastu narodów środkowo-wschodniej Europy łącznie z Ukrainą i Białorusią — a więc ludność trzynastu narodów około 151 milionów.

IV. Jak wspomniałem wyżej, problem federacji narodów środkowo-wschodniej Europy jest stale dyskutowany, a idea sama stała się przedmiotem coraz liczniejszych deklaracji i oświadczeń. Wydaje się jednak, że obecnie już nadszedł najwyższy czas, by do sprawy tej podejść konkretniej, przystąpić do szczegółowych studiów i rozmów. Bo w danym wypadku nie chodzi tylko o wykorzystanie właściwego w tej chwili momentu psychologicznego.

Istotnym jest by: 1) przez ułożenie możliwie jak najściślejszych wzajemnych stosunków, a nawet powołanie wspólnej reprezentacji, emigracje, zdobywając w ten sposób większy ciężar gatunkowy dla swoich krajów, mogły skuteczniej przyczynić się do ich wyzwolenia, 2) by, ustalając wspólne stanowisko przynajmniej w sprawach najbardziej zasadniczych w stosunku do Niemiec i przyszłej Rosji, a nawet w sprawie ogólnych założeń federacji, udało się stworzyć taką sytuację, w której istniejące między tymi narodami różnice i tarcia nie stanowiłyby już przeszkody, uniemożliwiającej ostateczne, jak najbardziej celowe zorganizowanie naszego regionu i to możliwie jak najszybciej po jego wyzwoleniu.

Nie wolno nam dopuścić nie tylko do tego, by spory istniejące między naszymi narodami rozstrzygnął miecz, ale również nie wolno nam dopuścić do tego, by narody te nadal rozgrywane były przez wrogie im siły — by powtórzyła się historia ostatnich lat piętnastu.

Uchwały Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego powzięte na Sesji Zwyczajnej w dniach 24 i 25 października 1953

Uchwała w sprawie absolutorium

Sesja zespołowa PNKD po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Wydziału Wykonawczego PNKD, złożonym przez Sekretarza Wydziału, p. S. Wójcika oraz mając na uwadze:

oświadczenie w sprawie t. zw. „Handlarzy śmiercią" z dnia 5 czerwca 1952;

Uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 27 sierpnia 1952;

Memorandum z dnia 24 października 1952 złożone przez Wydział Wykonawczy Narodom Zjednoczonym w związku z wyborami zarządzonymi przez reżym komunistyczny w Polsce;

Oświadczenie Wydziału Wykonawczego z dnia 20 stycznia 1953 w sprawie ostatnich prowokacji w Polsce;

Apel do rodaków w Kraju o zachowanie spokoju z dnia 11 marca 1953;

Uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 11 marca 1953;

Oskarżenie przeciw Związkowi Sowieckiemu i jego agentom w Polsce o pozbawienie narodu polskiego niepodległości i stosowanie rządów terroru i gwałtów, złożone przez Wydział Wykonawczy w formie memorandum Organizacji Narodów Zjedn. w dniu 7 kwietnia 1953;

Odezwę wydaną przez Wydział Wykonawczy w 10-tą rocznicę śmierci Generała Władysława Sikorskiego;

List przewodniczącego Komitetu, St. Mikołajczyka do Prezydenta Eisenhowera z dnia 1 lipca 1953;

Pismo Wydziału Wykonawczego do Ministrów Spraw Zagranicznych trzech wielkich mocarstw z dn. 8 lipca 1953;

Oświadczenie Wydziału Wykonawczego z dnia 27 sierpnia 1953 w związku z 14-łą rocznicą napaści niemieckiej na Polskę oraz

Protest Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego z 7 października 1953 r. przeciw nowemu bezprawiu i zakusom na wolność religii w Polsce —

Wyraża pełną solidarność ze stanowiskiem zajętym przez Wydział Wykonawczy, w zacytowanych wyżej uchwałach i innych dokumentach, zatwierdza przedłożone sprawozdanie oraz

udziela absolutorium Wydziałowi Wykonawczemu.

Uchwały dotyczące stosunku do Kraju oraz zasadniczych zagadnień polityki polskiej

Zebrani na Zwyczajnej Sesji, odbywającej się równocześnie w Nowym Jorku i Paryżu w dniach 24 i 25 października 1953 roku, członkowie Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego postanawiają:

I

Do Polaków w Kraju

Przesłać serdeczne słowa otuchy, głębokiej nadziei i uznania Narodowi Polskiemu brutalnie gwałconemu, bezlitośnie ciemiężonemu i wyzyskiwanemu przez oprawców komunistycznych.

Zapewniają go równocześnie, że Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, zespolony organicznie z Narodem, związany z nim tradycjami długoletniej wspólnej walki o Niepodległość, Prawo i Sprawiedliwość oraz ciężką walką z komunizmem w Kraju po II wojnie światowej — pomny swoich obowiązków, kierował się zawsze i kierować się będzie stale i wyłącznie w swojej pracy i walce — interesem Narodu Polskiego, jego pragnieniami i dążeniami na drodze do Polski Niepodległej, Wolnej i prawdziwie Demokratycznej.

Z drogi niezależnej polityki polskiej nie sprowadzą go żadne przeszkody, trudności czy naciski, skądkolwiek by one pochodziły.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, prowadząc walkę o uwolnienie Polski z niewoli sowieckiej, reprezentując Naród Polski i broniąc jego interesów na Zachodzie, w czasie, gdy dyktatura komunistyczna przemocą zamknęła usta Polakom w Kraju, a wrogów Polski i agentów Moskwy wysyła się z Warszawy na reprezentowanie Polski zagranicą — wierzy niezłomnie, że nadejdzie ostatecznie dzień wolności i niepodległości Polski, kiedy to Naród Polski w prawdziwie wolnych i demokratycznych wyborach wybierze swoje prawowite władze państwowe, a znalazłszy się w rodzinie narodów wolnych i niepodległych, wraz z nimi budować będzie w szczęściu i pokoju lepszą i jaśniejszą przyszłość.

II

Potrzeba skoordynowanej polityki i wzmożonych wysiłków demokracji polskiej w obliczu nowej taktyki komunistycznej

Dwa główne cele Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego — **walka o uwolnienie Polski spod komunistycznej dykta-**

tury i wprowadzenie oraz ugruntowanie w Polsce po jej uwolnieniu ustroju pełnej demokracji, wymaga na tle obecnej sytuacji międzynarodowej rozumnej, skoordynowanej polityki oraz wzmożonych wysiłków ze strony demokracji polskiej.

Komunizm, który odebrał Polsce niepodległość i poddał Naród polski straszliwej niewoli dyktatury bolszewickiej, zmienił ostatnio swoją taktykę, nie wyrzekając się jednak ani na chwilę swego głównego celu: narzucenia całemu światu krwawego, nieludzkiego ustroju czerwonej dyktatury.

Na zmianę tej taktyki złożył się szereg przyczyn, jak na przykład: niepowodzenie sowieckiej agresji wojennej na Korei wobec zbrojnego oporu Zjednoczonych Narodów, konsolidacja i zwiększone pogotowie obronne wolnych narodów świata wobec niebezpieczeństwa dalszych agresyj komunistycznych, zdecydowany, masowy opór narodów ujarzmionych przeciw komunizmowi, załamanie się produkcji rolnej, a w ślad za tym i przemysłowej zarówno w Sowietach, jak i w krajach okupowancyh.

Główna przyczyna zmiany taktyki, zapoczątkowanej jeszcze przed XIX Kongresem Partii Komunistycznej w Moskwie, wypływa przede wszystkim z niedostatecznego stanu pogotowia wojennego Sowietów. W dodatku śmierć Stalina, otwierając nowy okres walki wewnętrznej na Kremlu, wytworzyła sytuację, w której powstała potrzeba stosowania odmiennej taktyki komunistycznej zarówno w polityce zagranicznej, jak i na odcinku polityki wewnętrznej tak w Sowietach jak i w krajach przez nich okupowanych.

Nie wyrzekając się żadnego ze swoich celów, Sowiety przez zmianę taktyki — pragną zyskać na czasie.

Kuszenie wolnego świata fałszywą polityką pokojową i równoczesne szantażowanie go groźbą bomby wodorowej, jak i wzmożona komunistyczna akcja dywersyjna i konspiracyjna, ma w tym czasie zastąpić zbrojną agresję sowiecką wobec wolnych narodów świata.

Pozory zmiany polityki wewnętrznej, zwłaszcza w stosunku do chłopów i robotników, mają dopomóc Sowietom do przetrwania okresu „czystek" partyjnych, przy równoczesnym podniesieniu produkcji, potrzebnej Moskwie dla rozbudowy pogotowia wojennego.

W tej sytuacji zadania Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w przedmiocie obrony Sprawy Polskiej oraz informowania rządów i opinii wolnego świata o prawdziwych celach imperializmu sowieckiego i jego praktykach ukrytych za parawanem taktyki komunistycznej — wymagają wzmożonych wysiłków i przedstawienia dalszych dowodów, demaskujących fałsze i niebezpieczeństwa nowej taktyki komunistycznej.

III

Wyzwolenie Polski w świetle polityki Zachodu

Sprawa wyswobodzenia Polski z niewoli komunistycznej związana jest ściśle z rozwojem sytuacji międzynarodowej i z losami wolnego świata, któremu również zagraża niebezpieczeństwo komunistyczne i który nie zazna upragnionego pokoju, dopóki komunizm

ze swoją stałą groźbą trzeciej wojny światowej nie zostanie zniszczony.

Dlatego tak ważną rzeczą dla Polaków jest zarówno nastawienie i uświadomienie opinii publicznej Zachodu i będąca tego wyrazem zdecydowana polityka państw zachodnich, ich solidarne współdziałanie, jak i rozbudowa ich pogotowia zbrojnego.

Polityka uwolnienia krajów okupowanych przez Sowiety zapoczątkowana deklaracją Prezydenta Eisenhowera — przyjęta również została w zasadzie na ostatniej Konferencji Trzech Ministrów Spraw Zagranicznych w Waszyngtonie: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Jest to niewątpliwie wielki krok naprzód, dalsze jednak sprecyzowanie i uzgodnienie polityki wyzwolenia i metod działania państw demokratycznych są bezwzględnie konieczne.

Narody ujarzmione bez pomocy zewnętrznej nie mogą się same wyzwolić, chociaż odgrywają w obecnej chwili wielką rolę w oporze i walce z komunizmem. Chroniąc dzisiaj swoją walką i oporem Zachód Europy przed dalszą zbrojną agresją komunistyczną, w decydującej chwili napewno nie cofną się przed koniecznymi ofiarami.

Wszelka natomiast nieodpowiedzialna akcja ze strony tych narodów w chwili obecnej byłaby dla nich samobójstwem i w konsekwencji wzmocniłaby tylko imperialistów moskiewskich.

Z drugiej strony tendencje neutralności i polityka nieinterwencji przez mocarstwa zachodnie, współodpowiedzialne za dzisiejszy stan rzeczy w środkowej i południowej Europie i pozostawienie narodów tam zamieszkałych swojemu losowi, byłyby niczym innym, jak powtórzeniem błędów Teheranu i Jałty i ponownym potwierdzeniem podziału Europy, dokonanego w 1945 roku, wskutek czego świat nie może dotąd uzyskać trwałego pokoju.

Wszelkie wysiłki ze strony polskiej w kierunku sprecyzowania i skoordynowania polityki państw zachodnich i ustalenia wspólnej linii działania w walce z komunizmem, pomagają walce o wyzwolenie Polski z niewoli komunistycznej. Wszelkie natomiast działania, mające na celu partykularne względy lub małostkowe interesy, bazujące na drugorzędnych różnicach wśród naszych naturalnych sprzymierzeńców — są dla interesów Polski szkodliwe i pomagają tylko usiłowaniom komunistów siania niezgody pomiędzy narodami Zachodu.

Żądanie wolności dla narodów zniewolonych spotkało się z brutalną odpowiedzią Moskwy, która, odpowiadając za swoich agentów stwierdziła, że narody przez nią ujarzmione — są szczęśliwe i żadnych zmian nie pragną.

Ucieczki Polaków na Zachód przy każdej okazji — marynarzy, lotników, żołnierzy, robotników, chłopów, inteligencji — do Danii, Szwecji, Norwegii, Niemiec czy Włoch, na Korei, w Zjednoczonych Narodach, na placówkach dyplomatycznych, najdosadniej zaprzeczają temu twierdzeniu Moskwy.

Liczne, połączone z niebezpieczeństwem życia, a mało znane opinii publicznej Zachodu ucieczki, powodowane nie tyle ciężkimi warunkami egzystencji, ile pragnieniem wolności i oderwania się od zmory „raju dyktatury proletariatu" — potwierdzają jaskrawo niesłabnącą grozę terroru komunistycznego i gorące pragnienie od-

zyskania wolności przez wszystkie bez wyjątku warstwy narodu polskiego.

Polityka uwolnienia i plan działania w stosunku do Polski i innych krajów za żelazną kurtyną winny obejmować i posiadać wyraźną wizję ich przyszłości.

Wizja ta musi obejmować zarówno perspektywę rychłego wyzwolenia jak i precyzować wyraźnie zasady wprowadzenia i zabezpieczenia prawdziwych, trwałych ustrojów demokratycznych oraz sprawy federacji i współpracy międzynarodowej krajów okupowanych po ich uwolnieniu.

Wyzwolenie Polski i innych krajów okupowanych zależy w dużej mierze od :

a) utrzymania zdrowia moralnego i fizycznego narodu;

b) od masowego biernego oporu przeciwko komunizmowi w chwili obecnej oraz od postawy i zasięgu ideowego;

c) od jego zdolności i gotowości do ofiar i poświęceń w chwili wyzwolenia.

Wizja przyszłości, biorąca te względy pod uwagę, ujęta w plan polityki międzynarodowej odnośnie wyzwolenia krajów okupowanych, wytworzy i utrzyma siły dla komunizmu niebezpieczniejsze niż niepewne mimo wszystko skutki działania najnowocześniejszych środków wojennych.

Wszelkie zamącenie perspektyw przyszłości groźbą nawrotu rządów przedwojennych totalistów różnego koloru, przez wysuwanie ich na czoło w okresie walki o wyzwolenie, wszelkie groźby powrotu dyktatorów wojskowych pod płaszczykiem wyzwoleńczych armii — szkodzą więcej niż pomagają polityce wyzwolenia.

Widma przedwojennego ustroju totalistycznego, stanowiąc skuteczną pożywkę dla propagandy komunistycznej przeciw demokracjom Zachodu, nie pomogą w walce z ustrojem dyktatury komunistycznej i jej praktykami w obecnej Polsce. Natomiast rozmiary oporu przeciw komunizmowi i jego masowość, jak wykazują doświadczenia, związane są ściśle z zasięgiem ideowym ruchów politycznych i społecznych narodu.

Dlatego też polityka uwolnienia zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony państw zachodnich, musi uwzględniać te zasady w celu zepewnienia sobie masowego i ofiarnego poparcia narodu polskiego.

Kościół w walce z komunizmem w Polsce

Rola Kościoła Katolickiego w okupowanej Polsce stała się niezwykle wielką i ważną w walce światopoglądowej, toczącej się między komunizmem a uciemiężonym społeczeństwem, dążącym do utrzymania praw człowieka, wolności sumienia i innych zasad, związanych z cywilizacją zachodnią.

W latach 1945 i 46 religia, wyznawana przez 96 procent narodu, zasłonięta toczącą się wówczas walką o wolne wybory, umacniała się i pogłębiała w społeczeństwie, tworząc np. organizację humanitarną, Caritas, która faktycznie przez pięć lat wielką opiekę społeczną i pomoc kulturalną świadczyła Narodowi.

W roku 1949 reżim przystąpił do niszczenia instytucyj społecznych katolickich, w coraz szybszym tempie gnębił naukę i pra-

sę religijną, zlikwidował Caritas, więżąc księży a nawet biskupów. Zawarty na żądanie reżimu układ nie tylko nie został dotrzymany, lecz stał się zwykłą koleją metod komunistycznych pretekstem do dalszych ataków i prześladowań. W końcu 1952 po oszukańczych wyborach i procesie krakowskim atak przechodzi w szturm generalny. Podeptaniem wszelkich praw Boskich i ludzkich był dekret z 9 lutego, którym państwo, urzędowo ateistyczne i rozdzielone z Kościołem przywłaszcza sobie prawo usuwania biskupów i bezwzględnego wpływania na wszelkie zmiany w administracji kościelnej. Prymas i biskupi polscy w swym heroicznym proteście z maja 1953 r. odrzucili ten bezprawny dekret, a w konsekwencji nastąpiły nowe represje. Aresztowanie Prymasa Kardynała Wyszyńskiego, duchowego przywódcy Narodu, wywołało reakcję Stolicy Apostolskiej i oburzenie w całym świecie cywilizowanym.

Od likwidacji kultu religijnego siłą polityczną powstrzymuje czerwonych oprawców w Polsce zdecydowana postawa społeczeństwa, mas chłopskich i robotniczych. Olbrzymie, milionowe tłumy zapełniają kościoły, dając wyraz swej szczerej i głębokiej religijnościści, a równocześnie manifestując stale swoją zdecydowaną wolę utrzymania 1000-letniej kultury chrześcijańskiej, mimo panującego terroru. Naród polski zjednoczył się w przedziwny sposób ze swoim Kościołem, widzi w nim twierdzę wolnego człowieka, walczącego z totalitarną zbrodnią, z potwornym, zalewającym życie społeczne upaństwowionym kłamstwem fałszywej propagandy. Wypadek Polski staje się wydarzeniem na miarę dziejową. Niewątpliwie wywiera swój wpływ na inne narody uciemiężone przez Sowiety. Przejście nad tymi wydarzeniami do porządku dziennego byłoby klęską moralną dla państw zachodnich i odbiłoby się prędzej, czy później na ich pozycji. Wzmagające się z każdym dniem brutalne deptanie sumienia wspaniałego i kulturalnego narodu jest tym bardziej rażącym, że równocześnie jesteśmy świadkami zmiany taktyki sowieckiej i rzekowego złagodzenia terroru w innych krajach.

V

Polityka wyzwolenia — a wojsko narodowe na emigracji

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny wypowiada się w zasadzie za stworzeniem na Zachodzie w odpowiednim czasie armii narodowych.

Wojsko w Polsce, jakkolwiek wychowywane i dowodzone przez oficerów sowieckich, złożone jest z żołnierzy, wywodzących się z narodu gorąco nienawidzącego komunizm. Przepojeni tym duchem żołnierze napewno nie pragną przelewać swej krwi przeciw wolnym narodom świata w służbie agresji sowieckiej.

Stworzenie więc polskiej armii narodowej na Zachodzie powinno spełnić trzy zasadnicze zadania :

1. Na wypadek wojny być symbolem czynnej walki narodu polskiego, walczącego po stronie wolnych narodów przeciw agresji sowieckiej;
2. Podnieść morale narodu i podtrzymywać w walce i oporze przeciw sowieckiej okupacji Polski;
3. Stać się ośrodkiem przeszkolenia i wychowania podstawowych kadr wojskowych na zasadach demokratycznych, z wy-

raźnym celem uniemożliwienia w Polsce po jej uwolnieniu nawrotu do rządów dyktatury politykujących generałów, którzy rządy swoje opierają nie na woli narodu, lecz na bagnetach.

VI.

Zagadnienie terytorialne Polski i rewizjonizm niemiecki

Stanowisko PNKD w sprawie granic Rzeczpospolitej Polskiej jest znane i zostało wyraźnie określone, zarówno w Deklaracji założycielskiej, jak i wielokrotnie później w uchwałach i oświadczeniach PNKD. Wobec nieodpowiedzialnej i szkodliwej dla interesów Polski propagandy, skierowanej przeciw PNKD, podkreślającej rzekomą pod tym względem różnicę pomiędzy Polakami — zebrani na sesji członkowie PNKD oświadczają ponownie, co następuje :

PNKD nie uznaje postanowień jałtańskich w sprawie wschodnich terenów Rzeczpospolitej, dokonanych przez przedstawicieli Trzech Wielkich Mocarstw, stoi na stanowisku granicy ryskiej na Wschodzie i granicy Odry i Nisy Łużyckiej na zachodzie Polski i stwierdza, że jakiekolwiek umowy międzynarodowe, dotyczące terytorium Polski, zawierane przez obcych — nie obowiązują narodu polskiego.

Uważając granicę Odry i Nisy za ostatecznie ustaloną, Polski Narodowy Komitet Demokratyczny stoi na stanowisku, że ułożenie stosunków w Europie, załatwienie wszelkich kwestii spornych i ustalenie w ten sposób podstaw zgodnej współpracy między narodami — może nastąpić dopiero po uwolnieniu Polski na Konferencji Pokojowej, na której interesów narodu polskiego będą mogli bronić jego demokratycznie wybrani przedstawiciele.

Polityka sowiecka, odrzucając żądania uwolnienia Polski, zdąża za wszelką cenę do utrzymania kontroli i rządów Moskwy na terenach przez siebie okupowanych. Wobec tego nie może być mowy o zjednoczeniu Europy i możliwości odbycia konferencji pokojowej bez uprzedniego uwolnienia Polski i innych krajów okupowanych w Europie.

Rewizjonistyczne wystąpienia niemieckie w sprawie Odry i Nisy nie tylko osłabiają front antykomunistyczny i dostarczają komunistom w Polsce materiału do podniecania opinii publicznej, i to nie tylko przeciw Niemcom, którym Naród Polski nie zapomniał straszliwych krzywd, zadanych mu przez napad i okupację hitlerowską, ale również i przeciw całemu Zachodowi. Podtrzymanie tych haseł, połączone z perspektywą wejścia wojsk niemieckich z Zachodu na ziemie polskie, wpycha naród polski w objęcia sowieckie i ułatwia znakomicie pole propagandzie komunistycznej.

Ostatnie wybory w Niemczech wykazały zresztą spadek głosów tak zwanych organizacji uchodźczych, co dowodzi, że naród niemiecki bynajmniej nie stawia na pierwszym miejscu kwestii Odry i Nisy.

Jest to zrozumiałe chociażby z tego względu, że większość uchodźców zza Odry i Nisy są to rzeczywiści uchodźcy, którzy te ziemie opuścili przed nadejściem wojsk sowieckich — czegoby nie uczynili gdyby z tymi terenami czuli się związani na stałe. Napływ

uchodźców na teren zachodnich Niemiec z obszarów z poza Odry i Nisy dopomógł wybitnie odbudować Niemcy Zachodnie i podnieść ich produkcję do stanu przewyższającego poziom przedwojenny, bez potrzeby uciekania się do pomocy robotników obcych, jak to było praktykowane zawsze przez Niemców zarówno przed wojną, czy w czasie ostatniej wojny przez Hitlera.

Gdyby nie masowa i nieustanna fala nowych uchodźców ze wschodnich Niemiec, okupowanych przez Sowiety, niewątpliwie zagadnienie uchodźców zza Odry i Nisy w Zachodnich Niemczech byłoby już rozwiązane i hasła rewizjonistyczne nacjonalistów niemieckich różnych odcieni nie miałyby żadnej do działania rzeczowej podstawy.

VII

Współpraca z Przedstawicielami Narodów Ujarzmionych

Zebrani na sesji zwyczajnej PNKD przyjmują z zadowoleniem do wiadomości wysiłki Wydziału Wykonawczego PNKD, zdążające do zacieśnienia i skoordynowania współpracy z wolnymi przedstwicielami narodów ujarzmionych na wychodźctwie.

Zalecając wzmożenie podjętych już wysiłków, zebrani pragną przede wszystkim podkreślić swą wolę rozproszenia atmosfery napięcia i wrogości, jaka cechowała w okresie dwudziestolecia stosunki pomiędzy narodem polskim a bratnimi narodami Litewskim, Białoruskim, Ukraińskim, Czeskim i Słowackim. Zebrani stwierdzadzają, że odpowiedzialność za tak napięte stosunki spada nie na naród polski, ale w dużej mierze na przedwojenną administrację państwową polską, która postępowaniem swym na terenach narodowo - mieszanych — potęgowała tylko napięcie antagonizmów narodowych zamiast je rozładowywać.

Czas — i zawierające się w czasie elementy postępu — pracują przeciwko szowinizmom nacjonalistycznym. Niezrozumienie tej wielkiej dziejowej tendencji świata współczesnego prowadzi tylko do dalszego zasklepiania się w sztywnych granicach państwowych — nie tylko tam, gdzie zagraża wrogi imperializm — ale także tam, gdzie wspólne interesy wskazują na wspólny rozwój i na wspólną przyszłość.

Dlatego zebrani postanowili zająć postawę zwróconą ku przyszłości: odrzucają oni to co Polaków dzieliło od Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Słowaków i Czechów w przeszłości — oraz podejmują inicjatywę wytworzenia z czasem warunków prawnych i politycznych, obliczonych na połączenie węzłem braterstwa i twórczego działania całego regionu środkowo-europejskiego.

W takich warunkach wspólna walka o wyzwolenie nabierze na sile, a podjęcie projektów przyszłościowych i federacyjnych dopomoże do spowicia całego regionu środkowo-europejskiego w atmosferze zgodnej i ścisłej współpracy po uwolnieniu jak i przybliży moment zjednoczenia całej wolnej i demokratycznej Europy.

VIII

Apel do wolnych narodów zasiadających w Organizacji Zjednoczonych Narodów

Sesja Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego wzywa swoje władze do dalszej nieustannej akcji w kierunku wprowadzenia sprawy Polski na plenum Zjednoczonych Narodów.

Agresja sowiecka i interwencja Moskwy w wewnętrzne sprawy Polski, pogwałcenie przez komunistów wszelkich praw ludzkich, eksploatacja gospodarcza Polski na potrzeby pogotowia wojennego Sowietów — wymagają zajęcia zdecydowanego stanowiska i potępienia ze strony Zjednoczonych Narodów, gdyż nie tylko łamią one zasady Karty Zjednoczonych Narodów, ale stale zagrażają pokojowi świata.

Wszystkie wolne narody w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinny ostatecznie potępić winowajców, spowodować wycofanie się Sowietów z Polski i odbycie wolnych, demokratycznych wyborów pod kontrolą Zjednoczonych Narodów.

IX

ZAGADNIENIA FEDERALISTYCZNE

1. Federalizm

PNKD, nawiązując do tradycji z okresu największego rozkwitu polskiej myśli politycznej, kiedy zasada dobrowolnych związków narodów na prawach wolności i równości była nie tylko uzasadniana teoretycznie ale i realizowana w życiu międzynarodowym, postanawia :

A. Kontynuować wysiłki federalistyczne, podejmowane w czasie ostatniej wojny zarówno w Kraju przez Podziemie jak i na emigracji przez generała Władysława Sikorskiego;

B. Wypowiada się przeciwko separatyzmowi i nacjonalistycznemu egoizmowi, które prowadzą w rezultacie do panowania siły; potępia stosowane częstokroć w przeszłości metody wygrywania przeciwko sobie szeregu różnic między krajami środkowo-europejskimi, co zarówno utrzymywało stan zapalny w tym rejonie, jak i ułatwiało realizację imperialistycznych zamierzeń;

C. Biorąc pod uwagę, iż w obecnym okresie dziejowym nie wydaje się możliwe, by narody małe lub średnie mogły własnymi siłami zabezpieczyć wolność i niezależność gospodarczą, że nawet wielkie mocarstwa nie mogą obecnie prowadzić zupełnie samodzielnej polityki, widzi w federaliźmie właściwą metodę zarówno sprawiedliwego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych jak i ułatwienia oraz przyśpieszenia rozwoju gospodarczego i społecznego.

2. Polska

A. Naczelnym celem polityki polskiej musi być ustalenie prawdziwej przyjaźni politycznej z możliwie największą ilością narodów sąsiedzkich. Błędy polityki sanacyjnej przyczyniły się do tego, że sąsiedzi Polski bądź stali się do niej usposobieni wrogo, bądź, zachowując pseudo-przyjazną postawę, łączyli swe interesy ze śmiertelnymi wrogami Polski. Powrót do podobnej polityki byłby przygotowywaniem nowej klęski.

B. Los narodów regionu środkowo-europejskiego, jak to stwierdzają wypadki, jest najściślej ze sobą złączony. Zrozumienie tego faktu nakazuje związanie polityki polskiej z polityką innych krajów środkowo-europejskich oraz dążenie do ustalenia wraz z nimi wspólnej polityki i jej realizacji, co jest możliwe tylko w ramach federacyjnych.

C. Wyzwolenie Polski prawdopodobnie przyjdzie w wyniku odzyskiwania wolności przez cały region Środkowej Europy. Dla przyśpieszenia tego procesu akcja polityczna emigracji polskiej winna być ściśle związana z podobną akcją emigracyjnych reprezentacji innych narodów tego regionu.

D. Cały szereg elementów, takich jak wspólny lub podobny język, wspólna przeszłość historyczna, wspólne interesy gospodarcze, przynależność do pewnych całości geopolitycznych lądowych lub morskich itp. stanowi podstawę skłaniającą do tworzenia bliższych związków federalnych wewnątrz większych całości.

Z powyższych względów, a także z uwagi na to, że Polska była zawsze dotychczas zagrożona ze wschodu i zachodu — dążenie do bliższych powiązań federalnych leży w najżywotniejszym interesie zarówno Polski, jak i innych narodów środkowo-wschodniej Europy.

3. Europa

A. Dotychczasowe wyniki dążeń do sfederowania części kontynentalnej Europy wskazują, iż obszar ten nie może osiągnąc ani politycznej, ani gospodarczej, ani kulturalnej równowagi, bez czego realizacja konstrukcji federalistycznej jest mało prawdopodobna.

By realnie posunąć się naprzód w kierunku realizacji federacyjnych rozwiązań — winien być opracowany plan federacji całej Europy z uwzględnieniem tych narodów, które się obecnie znajdują w niewoli i przy udziale ich prawdziwych przedstawicieli, przebywających na wychodźctwie. Plan taki usunie cały szereg trudności, hamujących dotychczasowe usiłowania. Plan ten winien być tymczasowo realizowany tam, gdzie aktualne warunki polityczne na to pozwalają z tym, że, będzie on stopniowo rozszerzany, ogarniając powoli coraz większą ilość europejskich narodów i realizacja jego, jako całości, stanie się celem wszystkich wolnych narodów Europy.

B. Stąd też PNKD, odnosząc się z najwyższym uznaniem do aktualnych zabiegów federacyjnych, podejmowanych przez większość narodów zachodnio-europejskich stoi na stanowisku konieczności wprowadzenia Polski, tradycją i kulturą związanej nierozerwalnie z Zachodem — do całej i zjednoczonej Europy.

X

O prawdziwą jedność emigracji

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny stwierdza, że półtoraroczny z górą okres czasu, jaki upłynął od ostatniej sesji nie posunął naprzód sprawy powołania do życia na emigracji polskiej reprezentacji politycznej, któraby, nawiązując zarówno swym składem, jak i programową podstawą, do tradycji i dorobku działającej w Kraju podczas wojny Rady Jedności Narodowej, wyposażona była tym samym w niezbędny autorytet istotnego wyrazu woli narodu polskiego wobec wolnego świata. W znacznym stopniu natomiast nastąpiło w tym czasie zamącenie życia politycznego emigracji w sposób, stanowiący groźne niebezpieczeństwo dla naczelnej idei racji bytu emigracji politycznej, jakim jest jej zgodny i solidarny wysiłek celem uwolnienia Polski spod jarzma komunistycznego przy równoczesnym dążeniu do zaprowadzenia w Niej po wyzwoleniu i

trwałego zabezpieczenia ustroju rzetelnej demokracji politycznej i społecznej.

Apel PNKD z 16 października 1951 roku, potwierdzony następnie uchwałą jego sesji z 24 lutego 1952 roku oraz powtórzony uchwałą Wydziału Wykonawczego z 27 sierpnia 1952 roku do tych stronnictw, które razem ze stronnictwami, stanowiącymi dzisiaj PNKD tworzyły Radę Jedności Narodowej w Kraju, nie przyniósł niestety dotąd oczekiwanych następstw. Jedno z nich — Stronnictwo Narodowe, uznało za wskazane w ogóle nań nie reagować; drugie — PPS, odpowiadając na skierowane do jej władz pismo Wydziału Wykonawczego PNKD z 3-go września 1952 roku, zastosowało następnie tego rodzaju metodę prowadzenia korespondencji tak odnośnie terminów, jak i meritum sprawy, że trudno się oprzeć wrażeniu, iż jej autorom więcej zależy w danym wypadku na zachowaniu pozorów, niż na realnym posunięciu dyskusji naprzód.

W czasie, gdy doniosłe to zagadnienie w wyniku tego rodzaju manewrów utknęło na martwym punkcie, opinia polska na emigracji została wstrząśnięta do głębi ujawnieniem okoliczności i faktów szczególnego rodzaju akcji „podtrzymywania kontaktu z krajem", która wprawdzie biorącym udział w tych przedsięwzięciach, względnie patronującym im ugrupowaniom, przynosi pokaźne, jak na emigracyjne warunki życia, środki finansowe, ale w ostatecznym wyniku powoduje nienotowane dotąd w historii ośmioletnich przeszło zmagań kraju z terrorem komunistycznym, szkody i straty.

Wśród nich na pierwszym miejscu postawić należy uzyskanie przez reżim materiału, ułatwiającego mu po zainscenizowaniu odpowiedniej serii procesów pokazowych, przystąpienie do wzmocnionego etapu walki z Kościołem.

Z tekstu ogłoszonego w związku z ich przebiegiem bierutowskiego dekretu z 9-go lutego 1953 roku „ o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych", a jeszcze bardziej z dotyczącego jego stosowania rozporządzenia wykonawczego z 5 maja b.r., wynika niedwuznacznie, że reżim zmierza nieubłaganie do poddania drakońskiej kontroli każdego przejawu działalności Kościoła, by w ten sposób uczynić zeń w końcu narzędzie swej polityki moralnego złamania i duchowego ujarzmienia społeczeństwa polskiego. Dowodzi tego m. in. zarówno wzmożona ostatnio aktywność t. zw. księży-patriotów, jak i fakt, że po okresie względnego traktowania hierarchii kościelnej reżim nie zawahał się przed aresztowaniem biskupów i odbywaniem nad nimi makabrycznych procesów sądowych według najlepszych wzorów „sprawiedliwości sowieckiej".

Wreszcie, ostatnio Naród polski postawiony został przed faktem podniesienia świętokradczej ręki na osobę Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdy ten wystąpił publicznie w dniu 25 września 1953 r., na kazaniu w kościele Św. Anny w Warszawie przeciwko zniesławieniu, jakiego „sądowo" dokonano na osobie Ordynariusza diecezji kieleckiej, Ks. Biskupa Kaczmarka.

Prymas Stefan Wyszyński został aresztowany pod zarzutem działania na szkodę państwa — przy czym reżim, by nadać temu w istocie swej bezprawnemu działaniu, charakter prawny — powołał się na uprawnienia, jakie mu rzekomo nadaje narzucona narodowi komunistyczna konstytucja,.

Ponadto zebrani na sesji PNKD pragną ze szczególnym naci-

skiem podkreślić, że dostarczenie pretekstu przez lekkomyślne działania emigracji do uderzenia w tego rodzaju wartość, nie tylko już ogólno-narodowego, ale i ogólno-ludzkiego znaczenia, jaką w toczącej się walce z systemem ludobójstwa i duszobójstwa narodu przedstawia Kościół Katolicki w Polsce — stanowi dodatkowy i w najwyższym stopniu alarmujący nakaz położenia kresu wszelkiego rodzaju samozwańczym i amatorskim „akcjom na kraj", czego skutecznie dokonać może jedynie należycie autorytatywna polska reprezentacja polityczna na emigracji, koordynująca i kontrolująca wszelkie jej działania i inicjatywy.

XI

Przeciwko próbom marnowania dorobku Polski Podziemnej

Wobec podejmowanych ostatnio w „polskim Londynie" przy akompaniamencie zgoła fałszywej propagandy akcji rzekomego zjednoczenia narodowego, której uwieńczeniem ma być powołanie ciała pretendującego do chlubnej nazwy Rady Jedności Narodowej — plenarna sesja PNKD zmuszona jest oświadczyć co następuje:

Rada Jedności Narodowej powstała w Kraju jako wynik Porozumienia Czterech Stronnictw, którego Deklaracja — zdaniem PNKD nadal obowiązująca — została podpisana w Warszawie w dniu 15 sierpnia 1943 r. Rada Jedności Narodowej ma swoją historię i tradycję, które są wspólną własnością stronnictw ją tworzących. Obecnie jej organizacyjne ramy mogą być rozszerzone i zaktualizowane jedynie i wyłącznie przy zgodnym współudziale wszystkich przebywających na emigracji i istotnie uprawnionych przedstawicieli tych stronnictw, które ją tworzyły. Powołanie jej w innej formie byłoby nie tylko nieprawnym przywłaszczeniem jej dziedzictwa, ale i bezpowrotnym zmarnowaniem ideowego i politycznego dorobku Polski Podziemnej.

XII

Droga wyjścia

Ujawnione dotychczas obiektywne trudności odnośnie wznowienia na emigracji Rady Jedności Narodowej — w łonie stanowiących główną jej podstawę stronnictw — sprowadzają się do różnicy poglądów na zagadnienia konstytucyjne oraz do niemożności znalezienia odpowiedniej formuły w sprawie nieprzerwanego istnienia Państwa Polskiego, formuły, czyniącej zadość demokratycznym zasadom ustrojowym, głoszonym dzisiaj przez wszystkie ośrodki polityczne na emigracji, która przy istotnej dobrej woli do porozumienia powinna się znaleźć.

Większość uczestniczących w sporach na ten temat ośrodków z zadziwiającym brakiem poczucia politycznego realizmu nie chce uznać radykalnej zmiany warunków, nadających temu sporowi zasadniczy charakter. Jest nią nie tylko fizyczne ujarzmienie Państwa Polskiego przez agentów rosyjsko-sowieckiego imperializmu, ale i narzucenie mu przy pomocy odpowiednio zainscenizowanej maskarady wyborczej i powstałego tą drogą sejmu z jedyną listą t.zw. Frontu Narodowego — stalinowskiego typu konstytucji, „Pol-

skiej Rzeczpospolitej Ludowej". Usiłowania przeciwstawienia temu stanowi rzeczy przez emigrację totalistycznej konstytucji, zrodzonej ze zbrojnego zamachu i pogwałcenia podstawowych zasad obowiązującego wówczas porządku konstytucyjnego i politycznego, po wszystkich dotychczasowych ujemnych doświadczeniach z próbą zdemokratyzowanego sposobu jej stosowania, wyrażoną w t.zw. umowie paryskiej — jest przedsięwzięciem, które nie ułatwia właściwego rozwiązania żadnego z zasadniczych zagadnień polityki polskiej doby dzisiejszej, a daje natomiast z wielką szkodą dla sprawy wyzwolenia Polski propagandowe korzyści komunistycznym okupantom.

Ten stan rzeczy utrwala na emigracji wbrew wszelkim umowom i uroczystym deklaracjom monopol posiadania t.zw. symboli państwowych w ręku pogrobowców reżimu przedwrześniowego, reżimu klęski, jednomyślnie odrzuconego i potępionego przez Kraj. Zamyka on ponadto drogę do odpowiadającego palącym potrzebom polskiego życia politycznego rozwiązania zagadnienia organizacji Sił Zbrojnych według panujących w całym demokratycznym świecie zasad podporządkowania ich cywilno-politycznemu kierownictwu narodu.

W tych warunkach, zamiast jałowych i nie prowadzących zupełnie do realnego celu sporów o ciągłość prawną bezprawia politycznego, ubranego w szatę konstytucji kwietniowej, staje się nakazem rozumu politycznego emigracji, podjęcie starań o opracowanie, opartego o wzory zachodnich demokracji i własne polskie doświadczenia, projektu Deklaracji Konstytucyjnej. Postanowienia tej Deklaracji winny uregulować przejściowo życie państwowe wyzwolonej Polski, nim Sejm Konstytucyjny, pochodzący z demokratycznych i uczciwych wyborów, nie rozstrzygnie ostatecznie sprawy ustroju Państwa.

Sesja zwyczajna PNKD poleca Wydziałowi Wykonawczemu przystąpienie do opracowania projektu Deklaracji Konstytucyjnej celem poddania go następnie dyskusji i zatwierdzeniu plenum PNKD. Opracowany w ten sposób projekt winien być przedstawiony do ewentualnego zaakceptowania Radzie Jedności Narodowej po jej powołaniu do życia zgodnie z zasadami i warunkami wielokrotnie przez PNKD proklamowanymi.

Władze Komitetu
wybrane na ostatniej Sesji 24-25 października 1953 r.

I. **Prezydium Komitetu**

Stanisław MIKOŁAJCZYK — przewodniczący;
Stanisław BAŃCZYK — wiceprzewodniczący;
Prof. Dr Stefan GLASER — wiceprzewodniczący;
Dr Mieczysław SIEKIERSKI — wiceprzewodniczący;
Dr Jerzy BRYLIŃSKI — sekretarz;
Inż. Zofia FEDOROWICZ — sekretarka;
Mgr. Franciszek WILK — sekretarz.

II. **Wydział Wykonawczy Komitetu**
(po ukonstytuowaniu)

Karol POPIEL — przewodniczący;
Dr Stanisław OLSZEWSKI — wiceprzewodniczący;
Stanisław WÓJCIK — sekretarz;
Konrad SIENIEWICZ — zastępca sekretarza;
Stanisław MIKOŁAJCZYK — wchodzi z urzędu jako przewodniczący Komitetu.

Zastępcy

Karol BALON;
Bolesław BIEGA;
Feliks GADOMSKI;
Władysław ZAREMBA.

III. **Komisja Kontrolująca**

Dr Izydor MODELSKI — przewodniczący;
Tadeusz DĄBROWICKI — członek Komisji;
Bronisław ZAŁĘSKI — członek Komisji.

Karol Popiel

Wobec wznowionego apelu

Dzieje polskiego wysiłku militarnego i politycznego o odzyskanie utraconej w wyniku zdradzieckiej zmowy i najazdu obu totalistycznych sąsiadów niepodległości, w całej swej dramatycznej wielkości czekają dopiero na odpowiedniej miary pióro. Trudno powiedzieć, czy za życia

> Zamiast referatu na temat polityki polskiej i spraw emigracyjnych, którego prezes K. Popiel nie mógł przygotować na sesję z powodu choroby, zamieszczamy poniżej artykuł prezesa Popiela napisany na ten temat po sesji.

tego pokolenia, które było nie tylko świadkiem ale i uczestnikiem wspaniałego eposu Polskiego Podziemia w Kraju i Polski Walczącej za jego granicami, zjawi się odpowiedni talent zarówno w dziedzinie historii, jak i literatury.

Cokolwiek przyszłość pod tym względem przyniesie i niezależnie od tego, kiedy ten burzliwy okres znajdzie swoich Kubalów i Sienkiewiczów, można, jeżeli chodzi o ocenę całości naszego narodowego wysiłku czasu ostatniej wojny, zaryzykować ustalenie pewnej generalnej zasady. Jest nią stwierdzenie, że prymat polskiego bohaterstwa we wszystkich dziedzinach narodowego czynu przypada bezwzględnie i bezapelacyjnie Narodowi Polskiemu w Kraju! Nie umniejsza to w najmniejszym stopniu wartości wkładu jaki dała emigracja. Nie obniża w niczym wielkości tego opatrznościowego kierownictwa politycznego i wojskowego, którym danym nam było cieszyć się niestety tylko do dnia gibraltarskiej katastrofy... Wszystkie te wspaniałe karty nie byłyby wypełnione tak bogatą treścią bez tego stale czynnego źródła woli duchowej, poświęcenia i niewygasającego oporu, jakim stał się Kraj

od pierwszej chwili okrzepnięcia po odurzeniu, spowodowanym tak nagłą, a nieoczekiwaną katastrofą.

Z takiego stwierdzenia wypływają pewne wnioski: Z pośród nich na naczelnym miejscu postawić należy ten, który mówi, iż jest nie tyle już rzeczą sentymentu, ile nakazem politycznego rozumu w naszej potwornie tragicznej, współczesnej rzeczywistości szanować i pielęgnować osiągnięcia, będące wspólnym dorobkiem walczącego społeczeństwa w kraju.

Nie przyszły te osiągnięcia łatwo. Przy właściwościach naszego charakteru narodowego, pogłębionych w okresie Niepodległości, szczególnie w jej drugim „sanacyjnym" etapie, rozkładowymi elementami wewnętrznych rozgrywek i politycznych podkopów — doprowadzenie do takiej atmosfery, w której poprzez wzajemne zrozumienie i zdolność do kompromisu, rodziły się czyny jedności podziemia, jakże głębokiej, wręcz rewolucyjnej przemiany to objawy!

Przeobrażenia te nie tylko przetrwały okres okupacji hitlerowskiej, ale przeszły nową hartującą próbę, gdy spadło na kraj nowe, znacznie cięższe i stokroć niebezpieczniejsze doświadczenie. Mimo, że niezwykle szeroko rozbudowany państwowy i partyjny aparat komunistyczny sięga bardzo daleko, nie zdołał on w niczym — fakt ten potwierdzają najświeższe relacje z Kraju — naruszyć ducha, zwartości ideowej i solidarności przygniatającej większości społeczeństwa.

* *

Rozwój wydarzeń wojennych i politycznych poszedł po innej linii niż ta, na którą liczył, a miał do tego wszelkie prawo, Naród Polski. Wobec ich katastrofalnego obrotu, zorganizowane w Podziemiu organy nie były bezczynne. Można dzisiaj z pewnego rodzaju historycznej już perspektywy oceniać krytycznie niektóre posunięcia Delegatury Rządu, Rady Jedności Narodowej czy kierownictw stronnictw. Zawcześnie jednak na ostateczny sąd, bo walka mimo radykalnie zmienionych warunków ciągle trwa i daleko jeszcze do jej końca. W każdym razie Podziemie ani nie kapitulowało, ani gros jego kierowników nie uniosło bezpiecznych głów za granicę, co w stosunkach ówczesnej rzeczywistości równałoby się kapitulacji. Szukało dróg kompromisowego rozwiązania, trafnie mierząc własne siły Narodu, błędnie niestety — nie tylko ono jedno — oceniając postawę mocarstw anglosaskich i ich zdolność do przeciwstawienia sie przewrotności i wiarołomstwu sowieckiego sojusznika. Trzeba jednak stwierdzić, że w tej błędnej ocenie było jednocześnie więcej trzeźwości i realizmu niż w ówczesnych sądach i przewidywaniach tych kół, które w tym czasie ujęły ster urzędowej polityki polskiej w Londynie.

Jednym z podstawowych elementów ówczesnej ratunkowej determinacji Kraju było wezwanie przez kierownictwa PSL i SP swych przywódców do powrotu z emigracji

do Kraju. Rozpoczął się wówczas okres walki politycznej o zabezpieczenie zasadniczych praw samodzielnego bytu państwowego, uroczyście gwarantowanych narodowi polskiemu za cenę wielkich ofiar i bolesnych amputacyj terytorialnych, w którym obok przywódców wzięły udział najszersze masy społeczeństwa. Prowadzona z niezwykłym poświęceniem przy zupełnej obojętności i bierności anglosaskich gwarantów walka, skończyła się przegraną. Końcowy jej etap przypada na schyłek 1947 roku, kiedy to prowadzący ją przywódcy zjawiają się ponownie na emigracji. Od tego momentu zaczyna się nowy okres walki, w którym rola czynna przypada emigracji...

Odbudowane na emigracji kierownictwa polityczne PSL i SP podejmują z miejsca starania, mające na celu spełnienie misji, stanowiącej istotny cel i sens istnienia polskiej emigracji politycznej, Z tą myślą dochodzi do skutku Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, powołane do życia przez PSL, SP i PPS, które w swej deklaracji programowej z 15 listopada 1948 r. oświadczają, że „biorą na siebie ciężar reprezentowania sprawy polskiej i wiązania jej ze sprawą demokracji świata".

P.S.D. nie pretendowało, wbrew rozpowszechnionej wówczas na emigracji opinii, do roli pełnej reprezentacji politycznej. Przyczyną tego były zarówno luźność jego formy reprezentacyjnej jak i brak czwartego, podstawowego członu, z którym tworzyły w Kraju Radę Jedności Narodowej, tj. Stronnictwa Narodowego, związanego wówczas całkowicie z ośrodkiem t. zw. legalnego rządu. Gdy w kilka miesięcy później, S.N. znalazło się poza tym ośrodkiem, wydawało się kierownictwom PSL i SP, iż otwierają się możliwości powołania pełnej reprezentacji. W dążeniu do posunięcia tej sprawy naprzód doprowadzają one w łonie PSD do uzgodnienie w dniu 22 września 1949 roku zasadniczej platformy politycznej. Platformę tę uznało SN za niewystarczającą i odmówiło wzięcia udziału w opierającej się ewentualnie o nią reprezentacji politycznej. Za kulisami tego stanowiska kryło się jednak co innego. SN od dłuższego już czasu pracowało nad własną koncepcją organizacyjną, którą zrealizowało w grudniu 1949 łącznie z PPS w formie Rady Politycznej.

Dalszy rozwój wypadków jest dość znany, by trzeba go przypominać. Podkreślić wszakże należy rys najbardziej istotny. W założeniu swym Rada Polityczna miała odegrać rolę niezbędnego etapu w drodze do pełnej reprezentacji politycznej. W rzeczywistości stała się czynnikiem pogłębiającym polityczne rozbicie emigracji, co najjaskrawiej wyraziło się w jej postanowieniach z 5 lutego 1952 r. o „rozszerzeniu jej podstaw organizacyjnych".

Mimo takiego obrotu sprawy kierownictwa PSL i SP kontynuują swe zebiegi, zmierzające do osiągnięcia celu, zakreślonego przy powstaniu PSD. Do tego ostatniego, osłabionego odejściem PPS, dochodzi Stronnictwo Demokratyczne i ten zespół powołuje do życia w dniu 2 maja

1950 Polski Narodowy Komitet Demokratyczny. Przeczekawszy pierwszy okres niechętnej atmosfery, z jaką jego powstanie przyjęto w kołach PPS i SN, PNKD wychodzi z inicjatywą będącą wywiązaniem się z nałożonego przez Kraj obowiązku po załamaniu się legalnej walki w Kraju o Niepodległość. Inicjatywą tą jest apel z 16 października 1951 roku o nawiązanie do dorobku politycznego Polski Podziemnej, jako „niewygasającego źródła naszej siły politycznej" przez wznowienie na emigracji Rady Jedności Narodowej. Apel ten spotkał się ze swoistego rodzaju „sprzysiężeniem milczenia". Powtórzony następnie jednomyślną uchwałą pierwszej plenarnej sesji PNKD z 25 lutego 1952 roku wywołał wprawdzie w jakiś czas później pewien oddźwięk w PPS i spowodował nawet wymianę korespondencji. CKZ PPS zastosował jednak przy jej prowadzeniu metodę o której uchwała drugiej sesji PNKD z 25 października b.r. mówi: „trudno się oprzec wrażeniu, iż jej autorom więcej zależy w danym wypadku na zachowaniu pozorów, niż na realnym posunięciu dyskusji naprzód".

Za „pozorami" kryły się jednak fakty bardzo konkretne. W tym czasie Rada Polityczna przechodziła okres dużych swych „sukcesów" na odcinku t. zw. kontaktów z Krajem. Skończyły się one w sposób, o którym nikt z Polaków z elementarnym poczuciem odpowiedzialnośri za losy Kraju nie może myśleć i mówić jak z głębokim żalem i bólem... Prawdziwemu Polakowi bowiem obce jest niemieckie uczucie Schadenfreude, dla którego niema nawet w polskim języku odpowiednika...

Po załamaniu się wspomnianej akcji, stronnictwa Rady Politycznej zaangażowały się w swoistego rodzaju przedsięwzięcie konsolidacyjne pod patronatem czołowego reprezentanta niedobitków przedwojennego reżimu. Charakter tej „konsolidacji", jej zasięg, zastosowane dla jej realizacji metody — zwalniają nas od obowiązku zajmowania się nią bliżej. Wszystko co na drodze realizacji tej próby zostało zrobione, powiedziane i napisane, stoi w jak najjaskrawszej sprzeczności z tym, czego Kraj od emigracji oczekuje, jest urągowiskiem i szyderstwem z misji, którą zniewolony i zmuszony do milczenia w Kraju Naród emigracji powierzył!

W ponurym tym widowisku, którym od roku żyje „Polski Londyn" jest jeden fakt niewątpliwie pozytywny. Jest nim zadziwiająco bogata dokumentacja. Z niekłamanym zadowoleniem zanotować należy fakt utrwalenia licznych projektów, oświadczeń, przemówień i dyskusyj. Zostaną one nie tyle dla historii, która napewno załatwi się z nimi w krótki i całkowicie zasłużony sposób, staną się natomiast cennym źródłem do sądu w Kraju...

Wszystkie te manewry nie zamąciły prostej linii postępowania, jaką wierny swemu obowiązkowi wobec Kraju, wytknął sobie przy powstaniu PNKD. Odrzucając od siebie wszelkie pokusy rekryminacyj, na ostatniej swej sesji plenarnej potwierdził on swoje zasadnicze stanowisko

w sprawie powołania do życia na emigracji polskiej reprezentacji politycznej, „któraby, nawiązując zarówno swym składem, jak i programową podstawą do tradycji i dorobku działającej w Kraju podczas wojny Rady Jedności Narodowej, wyposażona była tym samym w niezbędny autorytet istotnego wyrazu woli narodu polskiego wobec wolnego świata".

Na tle przedstawionych wyżej okoliczności ton i treść odnośnych uchwał PNKD mówią jasno za siebie. Zjednoczone w nim stronnictwa złożyły w ciągu ostatnich z górą dwu lat dość dowodów szczerości i bezinteresowności, z jakimi podchodzą do tego ważnego zagadnienia. Nie było ono dla nich nigdy przedmiotem taktycznej rozgrywki. Ale nie mogą one zgodzić się na to, by było ono używane jako zasłona dymna dla bardziej przyziemnych celów, bądź jako środek nacisku dla uzyskania rozwiązań, korzystnych z punktu widzenia ściśle partyjnych interesów. Sprawa jedności nie może być swego rodzaju emigracyjnym „perpetuum mobile"! Nadchodzi czas, że trzeba ją albo pozytywnie rozwiązać, albo ustalić w świetle faktów i dokumentów, stopień odpowiedzialności, jaki spada na poszczególne ugrupowania za jej stan obecny.

Deklaracja Założycielska P.N.K.D.
(Oświadczenie Porozumienia Stronnictw Demokratycznych)

I.

Dzieje myśli i czynu demokracji polskiej na przestrzeni dziesiątków lat związane są z walką o niepodległość Polski, o wolność obywatela, podniesienie stopy życiowej mas ludowych, o postęp i sprawiedliwość społeczną. W pierwszym okresie niepodległości demokracja polska brała odpowiedzialność za rządy i obronę kraju a gdy sanacyjny zamach wprowadził system bezprawia, pozbawił społeczestwo swobód, obniżył pozycję międzynarodową państwa i zaniedbał przygotowań obronnych na chwilę niebezpieczeństwa — skonsolidowała swe siły, walcząc nadal nieugięcie o realizację swych ideałów. Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Demokratyczne, związane w POROZUMIENIE STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH, pozostają wierne tej tradycji.

Stronnictwa te wchodziły w Kraju w skład podziemnej Rady Jedności Narodowej i czują się spadkobiercami Jej prac, wysiłków oraz wskazań programowych, zawartych w Jej deklaracjach i uchwałach, podejmowanych do chwili Jej rozwiązania w dniu 1 lipca 1945.

Swoją otwartą walką z narzuconym Polsce przemocą komunistycznym reżimem, stronnictwa te odsłoniły raz jeszcze światu właściwe oblicze narodu polskiego oraz zdemaskowały prawdziwe zamiary i metody sowieckiego imperializmu, sięgającego po hegemonię nad Europą i nad światem.

Porozumienie Stronnictw Demokratycznych reprezentuje zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego, które w wyniku ogólnych przemian i wewnętrznych przeobrażeń społecznych, odsuwa się od skrajności zarówno lewicy, jak i prawicy.

Stronnictwa Porozumienia, żądając przestrzegania do-

brych obyczajów w stosunkach międzypartyjnych, naruszanych tak przez komunistyczny jak i sanacyjny reżim oraz potępiając metody dywersji politycznej, odcinają się zdecydowanie od sztucznie powoływanych a fałszywych reprezentantów istniejących stronnictw oraz od zbędnych, emigracyjnych tworów partyjnych.

Polskie Stronnictwa Demokratyczne nie godzą się na przyjęcie za pozycję wyjściową do walki o Polskę, narzuconej gwałtem i podstępem przez sanacyjny reżim, totalistycz nej konstytucji 1935, której próby zdemokratyzowania, podejmowane po wrześniu 1939, całkowicie zawiodły. W dążeniu do odbudowania wolnego i demokratycznego państwa, gdy sowiecka okupacja odebrała narodowi prawo wypowiadania swych przekonań, jedynie stronnictwa, będące politycznym wyrazem woli narodu, władne są ustanowić tymczasowe podstawy ustrojowe zgodne z duchem i zasadami konstytucji 1921. Obowiązywać one będą do czasu uchwalenia nowej konstytucji przez wolno obrany sejm ustawodawczy, zwołany niezwłocznie po wyzwoleniu Polski. Społeczeństwo polskie, które w swej masie jest głęboko demokratyczne, nie życzy sobie powrotu do czasów przedwrześniowych i ponownego odsuwania go od wpływu na bieg życia publicznego. Odrzuca ono możliwość dojścia do władzy wszelkiego totalizmu oraz tych czynników wojskowych, które, nie uznając podporządkowania zagadnień obrony państwa kierownictwu politycznemu, dążą do odrodzenia sanacyjnego systemu, umożliwiającego im ponownie narzucenie swych rządów Krajowi.

Zjednoczone w Porozumieniu Stronnictwa stoją na stanowisku, że Ziemie Zachodnie po Odrę i Nysę Łużycką muszą należeć do Polski i że akty zaboru ziem Rzeczypospolitej, dokonane od 1939 roku, nie obowiązują polskiego narodu.

Stronnictwa te są mocno przekonane, iż Sprawy Polskiej nie można skutecznie bronić w oderwaniu od innych społeczeństw. Obronę interesów polskich należy jak najściślej wiązać ze sprawą demokracji świata, walczącego o wolność, sprawiedliwość i nowe formy współpracy narodów.

II.

Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, mając na uwadze:

odpowiedzialność wobec społeczeństwa w Kraju, które znalazłszy się pod uciskiem komunistycznej dyktatury, oczekuje dalszego kontynuowania walki o wolność od przebywających na emigracji demokratów polskich,

rozwój sytuacji międzynarodowej, wymagający wzmożonej aktywności politycznej,

potrzeby prawne, gospodarcze i kulturalne wychodźtwa polskiego

oraz konieczność stworzenia odpowiednich na emi-

gracji form organizacyjnych dla realizacji, stojących przed demokracją polską zadań — p o w o ł u j e

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny

o charakterze reprezentacji politycznej — uchwałodawczej i kontrolującej oraz jako jego egzekutywę

Wydział Wykonawczy
Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego

W działalności swej Komitet opierać się będzie o zasady Deklaracji Porozumienia Stronnictw Demokratycznych z dnia 15 listopada 1948 roku.

Głównymi celami Komitetu są:

1. — Walka o uwolnienie Polski spod komunistycznej przemocy;

2. — Wprowadzenie i ugruntowanie w Polsce ustroju pełnej demokracji;

3. — Reprezentowanie i obrona Sprawy Polskiej oraz interesów społeczeństwa polskiego na terenie międzynarodowym;

4. — Współpraca z wolnymi przedstawicielami krajów z poza żelaznej kurtyny dla zacieśnienia więzów, łączących naród polski z innymi narodami regionu środkowo-wschodniej Europy oraz współudział w wysiłkach, zmierzających do zjednoczenia całej Europy, jako części składowej organizacji wolnych narodów świata;

5. — Informowanie wolnych społeczeństw o istocie zagadnień polskich i prawdziwych dążeniach narodu polskiego oraz informowanie społeczeństwa polskiego w Kraju o dążeniach i osiągnięciach Zachodu w jego walce o wyzwolenie świata od komunistycznej tyranii;

6. — Współdziałanie w niesieniu pomocy ludności polskiej.

III.

W obronie swej niepodległości i w walce o jej odzyskanie naród polski składał na przestrzeni wieków olbrzymie ofiary. Walki tej naród polski nie zaprzestanie, lecz po tragicznych doświadczeniach ostatniej wojny, prowadzić ją będzie z całym poczuciem odpowiedzialności za życie i wolność każdego Polaka. Walkę tę wyrażać może jedynie bierny i moralny opór przeciwko komunizowaniu społeczeństwa w Kraju i czynne działanie przedstawicieli tych stronnictw na wychodźctwie, którym siły i wytrwałości dodaje okres walki toczonej wraz z całym narodem na ziemi polskiej, razem z nim przeżywane cierpienia i razem z nim żywione nadzieje. Nadzieje te nie są płonne. Wierzymy, że w przyszłości dojdziemy do Wolnej Polski — Kraju rzetelnej demokracji, twórczego czynnika rodziny wolnych narodów.

WASZYNGON, dnia 2 maja 1950 r.

Spis rzeczy

Wprowadzenie . . . . str. 2

Zagajenie wygłoszone przez przewodniczącego Komitetu, *St. Mikołajczyka* . . . . . . str. 3

List przewodniczącego Wydziału Wykonawczego *K. Popiela* . . . . str. 8

Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego przedłożone przez sekretarza Wydziału, *St. Wojcika* . . . . str. 9

Referat przewodniczącego *St. Mikołajczyka* p. t.: „Polityka Wyzwolenia, czy nawrót do polityki Monachium i Teheranu" . . . . . . str. 20

Referat wiceprzewodniczącego Wydziału Wykonawczego, *dr St. Olszewskiego* p. t.: „Zagadnienie Federacji" . . . . str. 35

Uchwały Sesji:
- a) absolutorium . . . . str. 42
- b) polityczne . . . . str. 43

Nowe władze Komitetu . . . . str. 55

Wobec wznowionego apelu, *K. Popiel* . . . . str. 56

Deklaracja Założycielska P.N.K.D. (Oświadczenie Porozumienia Stronnictw Demokratycznych) str. 61

Impr. M. Kwiatkowski — „Narodowiec", Lens (P.-de-C.)